

Czy unijne pieniądze na badania i rozwój trafiają tam, gdzie powinny? Rektor kontra marszałek str. 2



40 dni do wzięcia w 2026 roku. Jakimi zawodami zawładnie AI? Jaka przyszłość czeka InPost? str. 11-12

STREFA
BIZNESU

Wtorek
13.01.2026

Wydanie 3
Nr 9 (23.519)
Nakład 7.940 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz
Auta wjeżdżające do więzienia łamią przepisy. I co? I nic! str. 8



Toruń
Na północy miasta powstało naturalne lodowisko str. 9

Chełmno
Kajakarska gala. Ta dyscyplina w mieście ma już 60 lat! str. 10



SPORT

Koszykówka. Zmiany w zespole Arriva Lotto Toruń. Anwil Włocławek trawi kolejną porażkę w tym sezonie: finał Pucharu Polski drużyna obejrzy jedynie w telewizji str. 16

OSTRZEGAMY POLICJANCI NIGDY NIE PROSZĄ O PIENIĄDZE

Oszust dzwoni do seniora, a ten nie daje się już nabrać

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Choć oszuści wciąż wymyślają nowe sposoby naciągania, coraz częściej osoby odbierające od nich telefony nie dają się nabrać na ich „bajki”. Czujność zachowują też pracownicy banków i policjanci.

Pani Elżbieta z Bydgoszczy kilka dni temu odebrała telefon rzekomo od pracownika swojego banku. Powiedziała, że jej pieniądze są zagrożone i że natychmiast musi je wypłacić i przekazać funkcjonariuszowi policji, który

się po nie zgłosi. – Zdenerwowałam się bardzo. Niedawno zlikwidowałam lokatę i na konto wpłynęła mi większa kwota. Dopiero po chwili doszło do mnie, że to nie może być prawda. To przecież klasyczna bajka „wciśkana” przez oszustów. Tyle razy o tym czytałam w gazecie i słyszałam w telewizji. Poza tym dzwonił do mnie bardzo młody człowiek. Nawet nie wiem, czy był pełnoletni. Pewnie z racji skrzywienia zawodowego, a jestem emerytowaną nauczycielką, powiedziałam mu tylko: Młody człowieku, byś się wstydził tak naciągać ludzi. Nic więcej nie zdążyłam dodać, bo się

rozłączył – opowiada nasza Czytelniczka.

Na szczęście czujnych seniorów jest coraz więcej. Na straży ich pieniędzy stoją też pracownicy banków i policjanci. Niedawno dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji żnińskich kryminalnych 86-letnia mieszkanka tego miasta nie straciła 40 tys. zł. Uwierzyła w legendę o jej zagrożonych pieniądzach. Poszła do banku i przełała je na „bezpieczne konto”. Policjanci pojechali z nią do banku, aby zatrzymać realizację dyspozycji przelewu. Pieniądze wróciły do seniorki.

Więcej piszemy na stronie 3

GRUDZIĄDZ

Rewia w klimacie retro zebrała gromkie oklaski



Niezapomniane piosenki z lat 20. i 30. ubiegłego wieku zdominowały repertuar „Koncertu noworocznego” w teatrze, w Grudziądzu. Piosenki? Mało! To była cała rewia z tańcami i muzyką w klimacie retro! Wszystko w urzekającej oprawie przedwojennej elegancji. Gorąco oklaskiwane w Grudziądzu widowisko muzyczne przygotowała Fundacja Kultura. Teraz! Więcej: pomorska.pl/grudziadz

Wielka wycinka. Drzewa przegrały z bilansem kosztów

Będzie zmiana przepisów dotyczących lokalizacji drzew i krzewów w sąsiedztwie linii kolejowych. Odległość ma zostać zwiększona z obecnych 6 do 15 metrów. str. 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Mord w parku
Glazja – dlaczego wciąż nie ma jeszcze aktu oskarżenia? str. 4

Jutro w „Pomorskiej” Strona Zdrowia

- Dieta wegetariańska ma więcej zalet niż się spodziewasz
- Skuteczne sposoby na szybkie ogrzanie wychłodzonego organizmu

Tadeusz Płatek
publicysta



MRÓZ LAT 80.

Wtedy, w zamierzonych czasach transformacji ustrojowej, bywało równie zimno co teraz. Wszelako temperatura i w ogóle wszystko odczuwalne było mocniej. Wszyscy, którzy są zbyt młodzi, którzy w latach 80. dopiero się rodzili, a teraz darzą ten okres sentymentem, muszą wiedzieć, że... nie. To nie były fajne czasy.

Dzisiaj zimno jest tylko na zewnątrz. Wtedy zimno było wszędzie, również w domach, bo okna służyły głównie do patrzenia przez nie na szarą rzeczywistość, natomiast raczej nie izolowały termicznie. Były przeważnie pojedyncze, wykonane w tej samej technologii co okna Christiana Andersena, no i dostarczające tych samych lodowych wykwitów, które dzieci mogły zlizywać. Dodatkową atrakcją lodów szybowych były smakowite grudki sadzy.

Uwaga - to, o czym zaraz napiszę, to nie jest jakaś zawołowana apoteoza strefy czystego transportu. Szczególnie po tym, jak wiceprezydent Stanisław Kracik stwierdził, że Krakowianie szanują SCT, bo płacą abonament (by móc wjechać do swojego miasta). Nie - uważam SCT, ogólnie, za przesadę, nie zmienia to faktu, że od wielu lat w Krakowie nie występują nie tylko grudki sadzy, ale i cały syf lat 80., o czym młodzi, wirtualni miłośnicy PRL powinni wiedzieć.

Gdy tylko temperatura spadała poniżej zera, w całym Krakowie zaczynało potwornie śmierdzieć. Śmierdziało też na co dzień za sprawą kopcącej huty (wtedy im. Lenina), ale w mrozy swąd osiągał apogeum. Wdzierał się w szpary we wspomnianych oknach. Inależało je łątać. Pierwszym krokiem było wstawienie na parapet zwiniętego koca, co oczywiście nie dawało nic, poza tym, że wyglądało okropnie. Następnie jeden z członków rodziny udawał się na całodzienną wyprawę w poszukiwaniu uszczelniaczy do okien. To były takie samoprzylepne paski z gąbki, które najpierw robiły się żółte, potem wędły, a w końcu się odklejały. Te operacje uszczelniające sprawiały, że okna zabarykadowane w grudniu otwierało się dopiero na Wielkanoc, kiedy to - jak wiadomo - trzeba było je dokładnie umyć. Przeważnie denaturatem.

Chciałbym Wam jeszcze napisać o metodologii odpalania starych samochodów oraz o błotnych jeziorach w autobusach węgierskiej firmy Ikarus, jednak są to kwestie na tyle poważne, że zasługują na osobny felieton.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

-3°C
-6°C



Imieniny obchodzą
dzisiaj:
**Wiesław, Leokadia,
Natasza, Waleria**
Jutro:
**Julia, Maria,
Andrzej, Daniel**

Środa

2°C
-4°C



Czwartek

2°C
-1°C



Wracają powoli plusowe temperatury, ale będzie nieprzyjemnie i może przelotnie popadać

Rektor kontra marszałek. Poszło o pieniądze na badania i rozwój

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Marek Adamski, rektor Politechniki Bydgoskiej, zarzucił marszałkowi województwa Piotrowi Całbeckiemu, że fundusze unijne przeznaczone na wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji, trafiają do jednego podmiotu - spółki powołanej przez samorząd województwa, przy jednoczesnym wykluczeniu uczelni z możliwości rywalizacji o takie dofinansowanie.

Prof. dr hab. inż. Marek Adamski napisał do Piotra Całbeckiego list otwarty, jako „wyraz sprzeciwu i oburzenia wobec stosowanej przez Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego praktyki transferowania w trybie niekonkurencyjnym wielomilionowych środków unijnych przeznaczonych na rozwój nauki w regionie do jednego podmiotu, tj. Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. Jana Czochralskiego sp. z o.o. z siedzibą w Toruniu.”

Kwoty do wzięcia są niebagatelne

Jak wyjaśnia rektor, od kwietnia 2025 roku, w toku naborów ogłaszanych przez UMarsz., Zarząd Województwa podjął decyzję w formie uchwały o przekazaniu ponad 32 mln złotych wspomnianej spółce (16,3 w kwietniu i 16,4 we wrześniu). Dodaje też, że 30 stycznia 2026 r. upływa termin kolejnego naboru w ramach działania 1.1 Wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji, którego budżet wynosi aż 144 310 502,69 zł.

„Zgodnie z jego warunkami, możliwość wnioskowania (...) ma wyłącznie Kujawsko-Pomorskie Centrum Naukowo-Technologiczne im. Jana Czochralskiego z siedzibą w Toruniu - spółka powołana przez władze województwa w 2021 roku. Stosując tryb niekonkurencyjny, dopuszcza Pan tylko jeden podmiot do ubiegania się o tak gigantyczne wsparcie finansowe ze środków publicznych. Nasuwa się więc pytanie, czy decyzja o przyznaniu dofi-



Marek Adamski, rektor Politechniki Bydgoskiej, zarzucił marszałkowi województwa Piotrowi Całbeckiemu, że fundusze unijne przeznaczone na wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji, trafiają jedynie do spółki powołanej przez samorząd województwa. Marszałek proponuje debatę publiczną w formie np. okrągłego stołu i zaprasza na nią publiczne i prywatne uczelnie z całego województwa

nansowania została podjęta przed etapem składania wniosków, a może z chwilą powołania spółki?”

Uczelnie zrezygnowały z projektu

Adamski uważa, że w innych województwach dofinansowuje się naukę na uczelniach wyższych, wspierając ich potencjał badawczy, inwestując w infrastrukturę i aparaturę, zaś w modelu kujawsko-pomorskim wyklucza uczelnie z rywalizacji o fundusze europejskie przeznaczone na wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji.

Rektor zaznacza, że spółka toruńska od początku wzbudzała kontrowersje w środowisku naukowym. Ostatecznie, Politechnika Bydgoska i inne uczelnie publiczne zrezygnowały z bycia partnerem projektu „Utworzenie Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. Jana Czochralskiego: Regionalna Sieć Laboratoriów INNO-NET” ze względu „na brak realnej decyzyjności i wpływu na kształt przedsięwzięcia.”

„W obecnej formule Kujawsko-Pomorskie Centrum Naukowo-Technologiczne im. Jana Czochralskiego jest de facto dla uczelni zwykłym laboratorium badawczym - kolejnym wykonawcą badań zleconych po cenach rynkowych, jakich wielu w Polsce (...). Forsowany przez Pana i Zarząd Województwa model finansowa-

nia nauki jest oderwany od współpracy z uczelniami państwowymi. Odcina także wielu naukowców od potencjalnych źródeł finansowania” - pisze Marek Adamski.

Marszałek zaprasza do debaty

Swoją list rektor PBŚ opublikował w piątek. Część mediów przedstawiła tylko jego stanowisko. Tego samego dnia Beata Krzemińska, rzeczniczka marszałka, poprosiła o możliwość odniesienia się do listu przez marszałka i zwłokę przez weekend ze względu na wyjazd Piotra Całbeckiego.

W poniedziałek otrzymał 3-minutowy plik dźwiękowy z nagraniem wypowiedzi marszałka.

W skrócie: Piotr Całbecki uważa, że Marek Adamski nie do końca jest zorientowany, po co został powołany Instytut Jana Czochralskiego, jakie ma zadania. Nie chce też dyskutować poprzez media, ale proponuje debatę publiczną w formie np. okrągłego stołu i zaprasza na nią publiczne i prywatne uczelnie z całego województwa, przedstawicieli instytutu, władz województwa oraz innych jednostek wspierających badania.

„Nikt w Polsce nie przeprowadził takiego projektu jak my, który wspierałby uczelnie mające pomysł badawczy wpływający na rozwój gospodarczy kraju. Przypomnę, że instytut został powołany jako narzędzie

do wykorzystania takiego potencjału, do przygotowań i realizacji projektów badawczo-wdrożeniowych, do skutecznego pozyskiwania pieniędzy regionalnych, ale także unijnych czy z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, wreszcie do szukania prywatnych inwestorów, którzy zaryzykują i zainwestują w 50 procent kosztów badań i wdrożenia ich efektów” - zapewnia marszałek Całbecki.

Lepiej dyskutować niż się kłócić...

Dla przeciętnego Kowalskiego temat nudny i trudny do zrozumienia. Gdy jednak nie wiadomo o co chodzi, to zapewne chodzi o pieniądze.

Marszałek i samorząd mają w swojej gestii podział unijnych pieniędzy. Uczelnie szukają środków na funkcjonowanie i w smak im uczestniczenie w tego typu projektach, bo to konkretne pieniądze, praca dla naukowców, prestiż dla uczelni.

Marszałek ma jednak chyba nieco inną wizję na zagospodarowanie pieniędzy i potencjału badaczy. Dochodzi też wątek bydgosko-toruński, bo przecież instytut mieści się w Toruniu, a PBŚ w Bydgoszczy.

Rzeczywiście, najlepiej byłoby, gdyby zainteresowane strony spotkały się i podyskutowały w szerokim gronie, aby w efekcie jak najlepiej wykorzystać i unijne pieniądze i potencjał kujawsko-pomorskich uczelni oraz naukowców...©©©

Nie dali się nabrać i nie stracili oszczędności

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Oszustom nie uwierzyli seniorzy z Bydgoszczy i Włocławka. Pracownica banku w Radziejowie udaremniła próbę wyłudzenia. - Trzy głębokie oddechy mogą uchronić przed utratą pieniędzy - mówi ekspert.

72 letnia mieszkanka Aleksandrowa wsłuchawce usłyszała głos, który podawał się za jej wnuczka. Rozmówca twierdził, że miał wpadek i pilnie potrzebuje sporej gotówki na „załatwienie” sprawy. Kobieta nie dała się nabrać i powiadomiła policję. Telefon od fałszywego wnuczka, który prosił o pieniądze, odebrała także 59-latką z Włocławka. Kobieta od razu zorientowała się, że jest to nieprawda. Jej wnuk ma dopiero... kilkanaście miesięcy.

Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać „na policjanta”. Senior odebrał telefon od rzekomego funkcjonariusza z informacją, że uczestniczy w policyjnej akcji zmierzającej do zatrzymania sprawców przestępstwa i zabezpieczenia jego mienia przed kradzieżą. Dzwoniący namawiał bydgoszczan



Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać „na policjanta”. Powiadomił syna, a ten zadzwonił na policję

nina do wyrzucenia przez okno koperty z gotówką i innymi cennymi przedmiotami. 91-latek nie dał się zwieść i poinformował o tym swojego syna, a ten policję. 21-letni został zatrzymany.

Chciał założyć „lewe konto”

Czułość zachowują też pracownicy banków. Do 50-letniej mieszkanki powiatu radziejowskiego zadzwonił mężczyzna. Podał się za pracownika banku. Powiedział, że pieniądze na jej

koncie są zagrożone. Nakłonił kobietę, aby udała się do banku i zaciągnęła pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu złotych, a następnie przelania ich na konto wskazane przez oszusta. Plany przestępcy pokrzyżowała pracownica banku, która zorientowała się, że chodzi o oszustwo i powiadomiła policjantów.

Z kolei pracownica banku z Bydgoszczy wykazała się ogromną czułością i spostrzegawczością, kiedy jeden z klientów próbował założyć konto służące, jak się okazało,

do popełniania oszustw „na wnuczka”, „na policjanta” itp. Jej podejrzliwość wzbudził dokument, którym zamierzał posłużyć się mężczyzna. Skojarzyła, że postać widniejąca na zdjęciu może zakładać „lewe” konta bankowe. Widniejące na nim zdjęcie pojawiało się już na innych dokumentach, które wykorzystywał do tego celu. Pracownica placówki, dzięki szkoleniom, wiedziała co w takim przypadku należy zrobić. Zachowała spokój i opanowanie, powiadomiła policjantów, któ-

rzy zatrzymali mężczyznę i przedstawili mu zarzuty dotyczące oszustw.

Natomiast oszczędności 86-letniej seniorki ze Żnina uratowali policjanci. Kobieta odebrała telefon od mężczyzny, który podawał się za funkcjonariusza policji. Poinformował, że jej pieniądze są zagrożone i nakłonił ją do przelania ich na „bezpieczne konto”. - Podając się za policjanta mężczyzna poinformował seniorkę o przeprowadzaniu prowokacji policyjnej, która miała mieć na celu zatrzymanie pracowników banku podejrzewanych o dokonywanie oszustw - opowiada sierż. szt. Piotr Kasprzak z KPP w Żninie.

Seniorka będąc przekonana o autentyczności rozmowy poszła do jednej z placówek bankowych na terenie Żnina, gdzie przelała ponad 40 tys. zł na numer konta wskazany przez oszusta. Na szczęście, informacja o potencjalnej próbie oszustwa szybko trafiła do żnińskich kryminalnych. Funkcjonariusze odnaleźli kobietę na jednej z ulic Żnina. Uświadomili ją, że padła ofiarą przestępstwa i natychmiast pojechali z nią do banku, aby zatrzymać realizację dyspozycji przelewu.

Seniorka odzyskała swoje pieniądze.

Nie dajmy się zmanipulować

Przestępcy nieustannie rozwijają swoje metody, by wyłudzić pieniądze Polaków. Dlatego tak ważne jest, by zachować czujność i nie dać się zmanipulować. - Kluczowe w przeciwdziałaniu oszustwom finansowym jest zachowanie spokoju. Przestępcy często próbują wywołać strach lub presję czasową. W takiej sytuacji należy zachować. Trzy głębokie oddechy i chłodna analiza sytuacji mogą uchronić przed utratą pieniędzy. Dlatego nie warto działać pochopnie - mówi Agnieszka Szymańska, ekspertka Intrum.

Nadkom Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KMP w Bydgoszczy mówi, że policjanci nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Tego rodzaju sytuacje są do wodom na to, że mamy do czynienia z oszustami. - Niestety, dopiero po wszystkich ofiarach orientuje się, że została oszukana, bardzo często wcześniej przekazując oszustom oszczędności swojego życia, a nawet zaciągając kredyty - podsumowuje nadkom. Lidia Kowalska. ©©

Powrót do przepisów sprzed lat: wielka wycinka drzew przy torach. Przegrały z bilansem kosztów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Infrastruktury zapowiada zmianę przepisów dotyczących lokalizacji drzew i krzewów w sąsiedztwie linii kolejowych. Odległość ma zostać zwiększona do 15 metrów.

To powrót do przepisów sprzed lat. Zmiana ma - zdaniem resortu - ograniczyć ryzyko wypadków związanych z przewracaniem się drzew na tory, zwłaszcza podczas intensywnych opadów śniegu i silnych wiatrów.

Obowiązujące dziś rozporządzenie dopuszcza znacznie mniejsze odległości. Zarówno na terenach leśnych, jak i poza nimi, drzewa mogą rosnąć już około 6 metrów od infrastruktury kolejowej.

Wynika to z konstrukcji pasa przeciwożarowego, który ma co najmniej cztery metry szerokości i może być zlokalizowany blisko nasypów lub przekopów kolejowych.

Poprzednie rozwiązanie obowiązuje od 2019 roku i - jak



Powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej

dziś przyznaje resort - było podyktowane głównie względami finansowymi.

Jak zapowiada resort, powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej.

Według resortu doświadczenia z lat 2008-2019 pokazują, że tam, gdzie obowiązywał szerszy pas bezpieczeń-

stwa, problem drzew przewracających się na tory praktycznie nie występował.

Wiceszef resortu wskazuje też, że oszczędności uzyskane po zmniejszeniu pasa z 15 do 6 metrów okazały się krótkotrwałe i w praktyce generowały inne koszty - związane z awariami, opóźnieniami i zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu.

Korekta ma nastąpić w formie rozporządzenia, a nie ustawy. Oznacza to, że szybciej wejdzie w życie.

Przepisy ustawy (o transporcie kolejowym) regulują wyłącznie minimalne odległości budynków i budowli od obszaru kolejowego i osi torów, a kwestie drzew i krzewów pozostawiają do uporządkowania w innych przepisach.

Kolej będzie musiała zapłacić

Część lasów przylegających do torów znajduje się w obszarze kolejowym, ale duży odsetek to lasy Skarbu Państwa, a także lasy prywatne i komunalne. Projektowane zwiększenie odległości drzew do 15 metrów nie oznacza automatycznych wypłat. W praktyce niezbędne będą uzgodnienia między zarządcą infrastruktury a właścicielem gruntu. Jeżeli jedynym celem wycinki jest argument o bezpieczeństwie ruchu koszty najczęściej ponosi kolej.

W lasach prywatnych problem jest bardziej złożony - poszerzenie pasa bezdrzewnego ogranicza możliwość korzystania z nieruchomości, co może prowadzić do roszczeń lub sporów o finansowanie prac. Samo rozporządzenie nie rozstrzyga jednak kwestii odszkodowań, pozostawiając je praktyce i umowom cywilnym.

Sąsiedztwo linii kolejowej oznacza więcej zakazów niż tylko ograniczenia w nasadzeniach. Przepisy ograniczają możliwość lokalizowania bu-

dynków, wykonywania robót ziemnych czy składowania materiałów w pobliżu torów.

Bez zgody zarządcy infrastruktury nie wolno prowadzić prac mogących naruszyć stateczność nasypów, odwodnienie ani widoczność na szlaku. Zakazane są też działania zwiększające ryzyko pożaru lub utrudniające dostęp do torów służbom technicznym.

Lasy Państwowe również czyszczą drogi

Sprawa wycinek drzew wzdłuż traktów komunikacyjnych dotyczy nie tylko kolei. Prewencyjne wycinki stosują również Lasy Państwowe.

Przed trzema laty głośna była sprawa kontrowersyjnej wycinki starodrzewu w podtoruńskiej Barbarce. Oficjalnie pojawiał się argument bezpieczeństwa użytkowników terenu i złego stanu części drzew. Pod topór trafiło jednak wiele drzew całkowicie zdrowych. Nieoficjalnie mówiło się jednak, że motywem była obawa leśników przed odpowiedzialnością finansową w razie niebezpiecznych wypadków. ©©

Śmierć w Strudze Toruńskiej. Ktoś podrzucił saszetkę, telefon i dokumenty zmarłego 58-latka

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W listopadzie w płytkim fragmencie Strugi Toruńskiej utonął 58-latek. Prokuratura umorzyła sprawę. Tymczasem ktoś znalazł tu portfel, telefon i dokumenty zmarłego. Oparto je o znak drogowy.

Do dramatu doszło 20 listopada 2025 roku. Szybko, bo już 4 grudnia Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód umorzyła postępowanie w tej sprawie, które pod jej nadzorem prowadzili policjanci. Stwierdzając, że doszło do nieszczęśliwego wypadku: mężczyzna potknął się, wpadł do płytkiej wody i zmarł wskutek utonięcia.

Saszetka, telefon, portfel

Tymczasem dwa dni przed wigilią przypadkowy przechodzień znalazł niedaleko Strugi Toruńskiej rzeczy osobiste zmarłego mężczyzny. Były ustawione porządknie pod znakiem drogowym - ewidentnie tak, by ktoś je dostrzegł. Były



20 listopada w płytkiej wodzie w okolicach Młyna Wiedzy utonął 58-letni torunianin

to: czarna saszetka z dokumentami zmarłego, jego telefon komórkowy, portfel z pieniędzmi, maść lecznicza i konserwa rybna.

- Regularnie jestem w tym miejscu. Wcześniej (między 20 listopada a 22 grudnia) tych rzeczy

tu nie było - pewien jest znalazca opisanych przedmiotów.

Informacje o znalezieniu tych rzeczy potwierdziły policja i prokuratura. Obie służby twierdzą, że „okoliczność ta nie miała znaczenia dla niniejszego

postępowania”. Pytania jednak rodzą się od razu.

Czy ktoś te rzeczy podrzucił po miesiącu od tragedii? A może znalazł w pobliżu i nie chcąc samemu zgłaszać tego policji postawił w widocznym miejscu? Jeśli tak, to dlaczego

wcześniej penetrując teren (zakładając, że miało to miejsce) nie znalazła tych przedmiotów policja?

Potknięcie i utonięcie

Co wydarzyło się 20 listopada nad Strugą Toruńską w okolicy ul. Łokietka? Ustalenia policji są następujące. Do wypadku doszło krótko po godzinie 7.00, w rejonie Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy. Służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o osobie znajdującej się w wodzie. Na miejsce jako pierwsi dotarli strażacy, którzy wyciągnęli poszkodowanego ze Strugi Toruńskiej i podjęli czynności ratunkowe.

Mężczyzna został następnie przewieziony do szpitala, jednak mimo wysiłków lekarzy, zmarł. Dość szybko ustalono jego tożsamość (dane do wiad. red.). Od początku policja przekazywała, że „nie ma tu wskazań na udział osób trzecich”.

Informowano też, że kamera monitoringu zarejestrowała chwilę, w której mężczy-

zna porusza się wzdłuż nabrzeża, po czym nagle traci równowagę, chwile się i wpada do wody.

Postępowanie wyjaśniające prowadzone było pod nadzorem prokuratury. Funkcjonariusze mieli sprawdzić, co mogło doprowadzić do utraty równowagi przez mężczyznę i czy na jego stan „mogły mieć wpływ czynniki zewnętrzne, zdrowotne lub środowiskowe”.

Jak dowiedziała się gazeta, sprawę umorzono już 4 grudnia. Podstawa: brak znamion czynu zabronionego, czyli przestępstwa.

- Ustalono, iż mężczyzna sam wpadł do Strugi Toruńskiej. W sprawie przeprowadzono oględziny zapisu z monitoringu. Sekcja zwłok wykazała utonięcie. Jeśli chodzi o późniejsze znalezienie rzeczy osobistych tego mężczyzny, to okoliczność ta nie miała znaczenia dla niniejszego postępowania - przekazuje nam teraz prokurator Magdalena Wójcikiewicz-Sycyła, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Centrum Zachód. ©©

Mord w parku Glazja w Toruniu. Dlaczego po siedmiu miesiącach brak oskarżenia dla Wenezuelczyka?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

O tej zbrodni Toruń nie zapomni. W parku Glazja, gdzie w czerwca ubr. Wenezuelczyk bestialsko zaatakował 24-letnią Klaudję, ludzie wciąż palą znicze. Aktu oskarżenia nadal brak.

Kluczowym momentem śledztwa w sprawie tego brutalnego morderstwa będzie dzień 15 stycznia. Wtedy młody Wenezuelczyk zakończy miesięczną obserwację psychiatryczną w zamkniętym szpitalu. Wtedy też biegli zdecydują, czy są już w stanie wydać wyczekiwaną opinię na temat jego poczytalności. Jeśli wciąż będą mieli wątpliwości - mogą wnioskować o przedłużenie obserwacji o kolejne miesiące.

To, czy Wenezuelczyka był osobą poczytalną w momencie zbrodni, to najistotniejsza teraz rzecz dla przyszłości śledztwa. Po ataku został tymczasowo aresztowany i usłyszał prokuratorskie zarzuty. Aby jednak kierować akt oskarżenia do sądu, śledczy muszą mieć

pewność co do poczytalności (przynajmniej ograniczonej). Niepoczytalność oznaczałaby niemożność przypisania mu winy. Poczytalność - proces sądowy.

Śledztwo przedłużone do marca

W nocy z 11 na 12 czerwca pani Klaudia, 24-letnia doktorantka UMK, skrajem parku Glazja wracała z pracy w pubie na starówce do domu. Zaatakował ją nożem 19-letni Wenezuelczyk. Przybył do Polski i Torunia legalnie, ale potem nie przedłużył pobytu i legalnym gościem już nie był. Mieszkał u matki i jej partnera, niedaleko Glazji. Nie pracował, nie uczył się, bywał agresywny.

Tamtej nocy kierowała nim chuć. Zaatakował, bo chciał kobietę zgwałcić. Zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem - w głowę, twarz, szyję, piersi, inne części ciała... Preraźliwe wołanie o pomoc morderkowanej kobiety usłyszał pan Błażej, mieszkaniak okolicy. Wybiegł w nocy z bloku, wystraszył napaśnika, wezwał „112”.



W tym miejscu w parku Glazja młody Wenezuelczyk bestialsko zaatakował 24-latkę

Uratować życia pani Klaudii jednak się nie udało - zmarła po dwóch tygodniach w szpi-

taliu. Jej oprawca, Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa i trafił do aresztu. Pan Błażej na-

tomiasz został odznaczony za bohaterski czyn przez prezydenta Torunia. Od 12 czerwca ubr. obcokrajowiec jest nieprzerwanie tymczasowo aresztowany. Wiadomo, że tuż po dokonaniu napaści w parku był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Wcześniej nie było danych na temat jego ewentualnych zaburzeń psychicznych. Wiadomo jednak, że będąc w Toruniu był już agresywny - zarzuty rozszerzono mu o kierowanie gróźb karalnych pod adresem pewnego torunianina.

Wenezuelczykowi za zabójstwo grozi dożywocie.

- Obecnie nadal jesteśmy na etapie oczekiwania na opinię biegłych na temat poczytalności podejrzanego. Przypomnę, że po standardowym jednorazo-

Wiadomo, że tuż po dokonaniu napaści w parku Wenezuelczyk był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie.

wym badaniu, biegli nie byli jednoznacznie wydać takiej ekspertyzy i dlatego prokuratura wnioskuje o obserwację. Sąd do naszego wniosku się przychylił. Śledztwo przedłużone zostało do 13 marca 2026 roku, a tymczasowy areszt do 9 marca - mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

W parku Glazja znicze wciąż płoną

Torunianie o zbrodni i jej ofierze pamiętają. Od siedmiu miesięcy nieustannie palą znicze w parku - w miejscu, gdzie zaatakowana została pani Klaudia. Stoi tutaj wciąż krzyż, kwiaty. Palące się znicze widać było zarówno w Boże Narodzenie, jak i teraz, w styczniu.

Co zrozumiałe, mieszkańcy wyczekują też oskarżenia Wenezuelczyka, postawienia go przed sądem i kary. Tutaj jednak uzbroidź trzeba się w cierpliwość. Po zakończonej obserwacji psychiatrycznej mężczyzny w warunkach szpitalnych przyjdzie czas oczekiwania na opinię lekarzy: był poczytalny, czy nie? ©©

Negocjacje z rolnikami. Ugrali trochę więcej

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Spółka Skarbu Państwa podpisała z rolnikami umowy na kupno nasion buraków po 9 zł za kg, a teraz oferuje 2 zł. Po wczorajszych negocjacjach cena wzrosła do 5 zł plus 2 zł od państwa.

Wczoraj w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu na Małym Rudniku w Grudziądzu przedstawiciele Małopolskiej Hodowli Roślin z Krakowa spotkali się ok. 60 z rolnikami, którzy wyprodukowali dla niej ok. 700 ton nasion buraka pastewnego. Są to głównie rolnicy z gminy Łasin w powiecie grudziądzkim. W całym kraju nasiona dla MHR wyprodukowało 116 rolników, łączna powierzchnia zasiewów wyniosła ok. 270 ha.

Przez wojnę stracili kluczowe rynki zbytu

Problem w tym, że spółka nie chce skupić tych nasion po zakontraktowanych cenach. W grudniu „Pomorska” informowała o tym, że w umowach, które MHR zawarła z rolnikami, zaoferowała 9 zł za kg, jednak 1 grudnia ub.r. obniżyła stawkę do 2 zł.



Rolnicy poszkodowani przez Małopolską Hodowlę Roślin wyjaśniają problem Przemysławowi Ziemeckiemu, radcy prawnemu Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej

Powodem są zmiany na rynku, spowodowane wybuchem wojny na Ukrainie. MHR straciła przez nią kluczowe kierunki zbytu nasion buraków pastewnych: Białoruś, Rosję i Ukrainę.

Małopolska Hodowla Roślin jest częścią Krajowej Grupy Spożywczej, spółki Skarbu Państwa, dlatego rolnicy domagają się rekompensaty z państwowej kasy.

- Wraz z posłem Zbigniewem Sosnowskim spotkał się z Leszkiem Świętochowskim, prezesem KGS - powiedział Zbigniew Zielewski, jeden z gości wczorajszego spotkania w Grudziądzu, do marca 2025 r. był wiceministrem Aktywów Państwowych. - Chcemy dziś poznać stanowisko rolników i spółki, żeby przedstawić je ministrowi rolnictwa. Ile jesteście w stanie ustąpić i ile więcej

może zaoferować Małopolska Hodowla Roślin? - zwrócił się do prezesa krakowskiej spółki.

Zaczęli rolnicy - wykazali koszty, jakie ponieśli.

- 6 zł za kilogram - podliczył Tomasz Woelke, rolnik z gminy Łasin.

- Wasze 2 zł nie wystarczą nawet na workowanie - krzyknęła rolniczka z sali.

Bogusław Kamiński, prezes Małopolskiej Hodowli Roślin

powiedział, że spółka ma inne wyliczenia.

- Według nas są niższe. Może dlatego, że policzyliście 40 zł za godzinę pracy przy sadzeniu? To dużo - ocenił.

- Ludzie nie chcą pracować za mniej. Chyba, że pan się zgodzi - zadrwiła sala.

Kolejne buraki rosną. Czy ktoś je skupi?

W spotkaniu uczestniczył też Wojciech Mojzesowicz, były minister rolnictwa.

- Rynek nasion buraka pastewnego zanikł przez decyzje polityczne i na tej podstawie należy zwrócić się do państwa z prośbą o wsparcie - zaproponował. - Obecna sytuacja nie jest ani winą spółki, ani rolników, wpłynął na to czynnik zewnętrzny.

- Na pewno cały ciężar niepowodzenia nie może spaść na najniższe ogniwo, czyli na rolników - podkreślił Przemysław Ziemecki, radca prawny Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej.

Zwrócił też uwagę na to, że nie chodzi tylko o nasiona już zebrane, ale też o produkcję kolejnych, która jest w toku, ponieważ w maju ub. r. MHR podpisała z rolnikami kontrakty

na rozsady buraków na kolejnych plantacjach.

- I jeszcze we wrześniu zapewniła, że wszystko od nas skupi - przypominali rolnicy.

- I dotąd żaden z nich nie dostał informacji, że nie ma już ponosić dalszych kosztów na kontynuowanie tej uprawy, bo spółka nie ma zbytu na nasiona. Informacja o tym powinna być przekazana natychmiast! - podkreślił radca.

- Jak długo zamierzacie czekać? Pewnie do maja, gdy już nie będzie czasu na zasiewy! - komentowali rolnicy.

- Będziemy odstępować od tych kontraktów - zapowiedział prezes MHR.

Ostatecznie rolnicy ustalili, że nie zejda poniżej 7 zł za kg.

- Możemy zaoferować maksymalnie 5 zł - odparł prezes MHR.

- 19 stycznia spotkamy się w tej sprawie ze Stefanem Krajewskim, ministrem rolnictwa. Liczymy, że te 2 zł dołoży państwo - zapowiedział Zbigniew Zielewski.

- Ale na umowie między nami a MHR ma być 7 zł. Niech te 2 zł spółka sama ściągnie od państwa - zaznaczyli rolnicy.

Do sprawy wrócimy.
©©

REKLAMA

0011460140

EEC Trends 2026: Polska i Europa wobec nowych wyzwań geopolitycznych. Prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego w lutym w Warszawie

Polska i Europa stoją przed szeregiem strategicznych wyzwań obejmujących bezpieczeństwo, niezależność, odporność i konkurencyjność. Problemy te dotyczą kluczowych sektorów – energetyki, obronności, cyberbezpieczeństwa, infrastruktury oraz przemysłu – a ich rozwiązanie wymaga ścisłej współpracy między biznesem, administracją publiczną i decydentami. W obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej konieczny staje się pogłębiony dialog o tym, jak budować stabilny rozwój w oparciu o długofalowe, strategiczne inwestycje publiczne. Po raz kolejny podejmie go EEC Trends, którego uczestnicy ocenią także znaczenie dołączenia Polski do grona państw G-20 oraz potencjału, jaki niesie to dla krajowej gospodarki. Wydarzenie odbędzie się 9 lutego 2026 r. w hotelu Sheraton Grand Warsaw. Stanowi prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego, największego spotkania



biznesowego w Europie Centralnej. 18. edycja kongresu odbędzie się w terminie 22-24 kwietnia 2026 r. w Katowicach.

Jak co roku, w gronie przedstawicieli rządu i samorządów, biznesu, nauki i mediów, podejmowane będą najistotniejsze tematy spo-

łeczno-gospodarcze – od globalnych wyzwań geopolitycznych po kierunki transformacji energetycznej, cyfrowej i przemysłowej.

– EEC Trends to kluczowy moment w cyklu przygotowań do Europejskiego Kongresu Gospodarczego – to etap diagnozy i refleksji, który nadaje ton całorocznej dyskusji o gospodarce – mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego. – To także przestrzeń, w której wspólnie ze społecznością kongresu formułujemy najważniejsze pytania o przyszłość: o bezpieczeństwo, odporność i konkurencyjność polskiej i europejskiej gospodarki.

Tegoroczna edycja konferencji będzie próbą całościowego spojrzenia na procesy, które dziś w największym stopniu definiują pozycję gospodarki w zmieniającym się świecie. Dyskusje obejmą szerokie spektrum tematów – od globalnych przesunięć sił i rosnącej roli geopolityki w kształtowaniu rzeczywistości gospodarczej, po wyzwania wewnętrzne, które determinują tempo rozwoju i konkurencyjność Polski oraz Unii Europejskiej.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Czy doszło do molestowania?

Policja wyjaśnia zdarzenie, do którego miało dojść z udziałem policjanta w nocy z niedzieli na poniedziałek w jednym z warszawskich hoteli.

„28-letnia kobieta powiadomiła obsługę hotelu, że nowo poznany mężczyzna miał wlaść się do jej pokoju i w pewnym momencie dopuścić się jej molestowania. Recepcjonista natychmiast zadzwonił na numer alarmowy. Na miejscu okazało się, że wskazanym przez zgłaszającą mężczyzną jest funkcjonariusz, który odbywa staż adaptacyjny w sto-

licy” – informuje policja. Do zdarzenia miało dojść, gdy policjant nie był na służbie.

Komenda Stołeczna Policji informuje, że o sprawie poinformowano prokuraturę i Biuro Spraw Wewnętrznych Policji. Ze wstępnych ustaleń, w tym zapoznania się z monitoringiem, wynika, że 28-latek nie wlaść się do pokoju. Kobieta przekazała mężczyźnie kartę magnetyczną do drzwi, a następnie razem weszli do środka. Mężczyzna opuścił pokój po niespełna 4 minutach – informuje policja.

ZAMBRÓW

Minister nie da się zastraszyć



Brutalnie zaatakowano moją rodzinę, zakłócono mir domowy, ale nie dam się zastraszyć – tak skomentował w poniedziałek minister rolnictwa Stefan Krajewski piątkowe zdarzenie przed jego domem, gdzie została rozlana gnojówka. Podkreślił, że „granica została przekroczona”.

WROCŁAW

Zarzuty korupcji dla urzędników

Siedmiu wrocławskich urzędników usłyszało zarzuty przyjmowania korzyści finansowych i osobistych w zamian za przyspieszenie rejestracji pojazdów. Wszyscy zatrzymani to urzędnicy Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego we Wrocławiu oraz Urzędu Miejskiego we Wrocławiu. Prokurator przedstawił podejrzanym zarzuty doty-

czące przyjmowania korzyści majątkowych oraz osobistych w zamian za rozpoznawanie wniosków o rejestrację pojazdów z naruszeniem obowiązujących procedur. W ten sposób zarejestrowano ponad 1 tys. pojazdów, a podejrzewani mieli przyjąć ponad 100 tys. zł łapówek.

Podejrzanym grozi do 10 lat więzienia. PAP

BIESZCZADY

Niedźwiedzie w Bieszczadach mimo śniegu i mrozu jeszcze na początku stycznia były widywane w okolicach domów. – Teraz, od kilku dni, zapewne drzemia, bo silny mróz je usypia, choć tylko na jakiś czas – powiedział rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Mowa o około 300 osobnikach z tego rejonu. Niedźwiedzie zapadają w dłuższą drzemkę, gdy w górach leży około jednego metra śniegu.

Zbigniew Ziobro z azylem politycznym na Węgrzech

Marcin Koziestański
Warszawa

– Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro uzyskał azyl polityczny na Węgrzech – poinformował wczoraj jeden z jego pełnomocników mecenas Bartosz Lewandowski.

Na platformie X mec. Lewandowski podał, że azyl polityczny został przyznany Ziobrze przez rząd węgierski w związku z działaniami prokuratury, „w wyniku których doszło do szeregu działań noszących znamiona politycznie motywowanych represji politycznych”.

Sam Ziobro przekazał za pośrednictwem X, że wystąpił o objęcie międzynarodową ochroną swojej żony. „Podjąłem decyzję, że nie pozwolę, aby moje dzieci zostały pozbawione opieki matki, a moja żona – w zastępstwie za mnie – stała się ofiarą psychopatycznej zemsty Donalda Tuska” – napisał polityk.

Były szef MS jest jednym z podejrzanych w prowadzonym przez prokuraturę śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Prokuratura podejrzewa Ziobrę o popełnienie łącznie 26 przestępstw. 7 listopada Sejm uchylił mu immunitet w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów; wyraził również zgodę na jego zatrzymanie i aresztowanie.

Zbigniew Ziobro podziękował premierowi Węgier Vikto-



Zbigniew Ziobro jest jednym z podejrzanych w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości

rowi Orbanowi za udzielenie mu przez Węgry ochrony międzynarodowej. „Podjąłem decyzję o pozostaniu za granicą do czasu, gdy w Polsce zostaną przywrócone rzeczywiste gwarancje praworządności” – napisał na platformie X Ziobro.

„Czynię to w imię zasad, którymi zawsze się kierowałem i z powodu których stałem się dziś celem osobistej zemsty Donalda Tuska i jego środowiska. Stałem się obiektem polowania i nagonki dlatego, że jako Prokurator Generalny zainicjowałem liczne śledztwa dotyczące ich korupcji i złodziejstwa” – ocenił.

PiS mówi o walce, rząd o ucieczce

Do decyzji węgierskiego rządu odniósł się m.in. szef klubu PiS, były minister obrony Mariusz Błaszczak. W swoim wpisie na platformie X ocenił, że decyzja Węgier jest „oparta na realnych przesłankach”, a obawy o to, że Ziobro nie może liczyć na uczciwy i bezstronny proces w kraju, są „w pełni uzasadnione”.

Ocenił on m.in., że od dłuższego czasu w debacie publicznej pojawiały się wypowiedzi przedstawicieli obecnej władzy, które „podważały zasadę do-

mniemania niewinności oraz niezależności sądów”.

Z kolei szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki, pytany w poniedziałek rano w telewizji w Polsce24, czy traktuje skorzystanie przez Ziobrę z azylu politycznego na Węgrzech jako walkę czy ucieczkę, podkreślił, że „jest to walka”.

– Pamiętajmy, że pan minister Ziobro jest też człowiekiem ciężko chorym, który walczył z nieuleczalną, można powiedzieć, śmiertelną chorobą. (...) Z drugiej strony mamy ludzi, właściwie bez żadnych skrupułów, ludzi, którzy zrobią wszystko dla swoich politycznych celów – powiedział Bogucki.

Jego zdaniem sytuacja ta jest kolejną „bardzo dużą porażką rządu Tuska i ministra Żurka”.

„Azyl na Węgrzech to wprost idealne podsumowanie kariery Ziobry. Były minister sprawiedliwości uciekający jak tchórz przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Totalny upadek!” – napisał na portalu X minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„PiS = złodziejstwo. Kolejny PiSowski uciekinier z azylem u człowieka Putina” – skomentował europoseł Michał Szczerba.

„Next stop Minsk or Moscow?” [Następny przystanek Mińsk czy Moskwa?] – pyta z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. PAP

Ponowne rozpatrzenie europejskiego nakazu aresztowania wobec Romanowskiego. Sędzia Łubowski wyłączony

oprac. Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd Okręgowy w Warszawie wyłączył sędziego Dariusza Łubowskiego od rozpoznania ponownego wniosku o wydanie ENA wobec posła PiS Marcina Romanowskiego.

– Wniosek o wyłączenie sędziego Łubowskiego od rozpoznania ponownego wniosku o wydanie ENA w sprawie Marcina Romanowskiego został uwzględniony

– powiedziała rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego, sędzia Anna Ptaszek. Dodała, że jest to postanowienie, na które nie służy zażalenie.

W związku z tym, jak wyjaśniła sędzia Ptaszek, teraz sprawa ponownego wniosku o wydanie ENA wobec Romanowskiego „trafi do losowania i zostanie wylosowany nowy sędzia”.

W grudniu ub.r. SO uchylił ENA wobec Romanowskiego, wydane w ramach śledztwa do-

tyczącego działalności Funduszu Sprawiedliwości w czasach PiS. Decyzja została podjęta jednoosobowo przez sędziego Łubowskiego na posiedzeniu niejawnym.

O uchyleniu ENA mówił też obrońca Romanowskiego, mec. Bartosz Lewandowski. Jak wtedy informował PAP, sąd podzielił jego pogląd, iż w śledztwie dotyczącym Romanowskiego dochodziło do „bezprawnego nacisku politycznego, a działania organów ścigania sta-

nowią zagrożenie dla praw i wolności chronionych w konstytucji i prawie międzynarodowym”. – Sąd uznał, że nie istnieje ważny interes państwa do dalszego utrzymywania europejskiego nakazu aresztowania – mówił mec. Lewandowski.

Marcin Romanowski – poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości, jest podejrzewany w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości o popełnienie łącznie 19 przestępstw. PAP

Papież przyjął liderkę wenezuelskiej opozycji Marię Corinę Machado

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji liderkę wenezuelskiej opozycji, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla Marię Corinę Machado.

Do spotkania doszło dziewięć dni po akcji sił USA w Wenezueli, które pojmaly i wywoziły dotychczasowego przywódcę tego kraju Nicolasa Maduro i jego żonę Cilię Flores.

Szczegóły spotkania nie są znane.

Machado, liderka opozycji, odniosła przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę

w wyborach prezydenckich w 2024 roku. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Tuż po akcji sił USA Leon XIV oświadczył na spotkaniu z wiernymi, że „dobro umiowanego narodu wenezuelskiego musi przeważać nad wszelkimi innymi względami oraz prowadzić do przewyższenia przemocy i podjęcia drogi sprawiedliwości i pokoju”. Jak podkreślił, zapewni to suwerenność kraju, praworządność, poszanowanie praw człowieka i obywatelskich. Zapowiedział też o wspólną budowę spokojnej przyszłości „ze szczególną uwagą wobec najuboższych, którzy cierpią z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej”.

PAP



Maria Corina Machado to jedna z najważniejszych postaci wenezuelskiej opozycji

Donald Trump: Poważnie rozważam atak na Iran

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA powiedział, że poważnie rozważa przeprowadzenie ataku na Iran w reakcji na tłumienie antyreżimowych protestów. Dodał jednak, że władze Iranu chcą rozmawiać i że może się z nimi spotkać.

Trump odniósł się do sytuacji w Iranie i swoich groźb użycia siły podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie samolotu Air Force One. Pytany, czy poważnie rozważa opcję ataku na Iran, potwierdził, że „przygląda się temu”, dodając, że zamierza spotkać się z synem byłego szacha Iranu Rezą Pahlawim, który namawia USA do ataków na reżim. Trump wcześniej dwukrotnie groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów. Prezydent dodał, że otrzymuje raporty na temat sytuacji niemal co godzinę.

– Niektórzy protestujący zginęli stratosowani w panice, było ich tak wielu (...) a niektórzy zostali zastrzeleni. Dostają raporty co godzinę i podejmujemy decyzję – oznajmił. Zaznaczył też, że ma „bardzo mocne opcje na stole”. Prezydent ujawnił też, że „przywódcy Iranu” zadzwonili do niego w sobotę i „chcą negocjować”. Dodał, że może się z nimi spotkać, ale ocenił również, że być może będzie



Donald Trump na pokładzie samolotu Air Force One powiedział mediom, że zastanawia się nad możliwością ataku na Iran. Dodał, że jest gotów na spotkanie z władzami Iranu

zmuszony do działania przed rozmowami.

Odnosząc się do możliwości irańskiego odwetu na siły USA w regionie lub inne amerykańskie obiekty, Trump zagroził, że USA „odpowiedzą z siłą, jakiej jeszcze nie widzieli”.

Według „Wall Street Journal”, Trump spotka się we wtorek z czołowymi członkami gabinetu i wojska, by omówić sposób odpowiedzi na irańskie protesty. Opcje działań w Iranie mają obejmować m.in. wzmocnienie antyrządowych głosów w internecie, cyberataki przeciwko irańskim obiektom woj-

skowym i cywilnym, nałożenie większych sankcji na reżim oraz ataki wojskowe.

Poza tematem Iranu Trump oznajmił też, że prowadzi rozmowy z władzami Kuby, którym zagroził w niedzielę rano. Nie zdradził jednak szczegółów tych rozmów, mówiąc jedynie,

Trump wcześniej groził irańskiemu reżimowi mocną odpowiedzią, jeśli będzie strzelać do uczestników antyreżimowych protestów

że zadba o ludzi, którzy musieli uciekać z Kuby do USA.

Trump chwalił również współpracę z nowymi władzami reżimu w Wenezueli, zapowiadając, że „w pewnym momencie” spotka się z następczynią Nicolasa Maduro Delcy Rodríguez. Zapewniał też, że firmy naftowe nie mają się czego obawiać, jeśli chodzi o ryzyko inwestycji w Wenezueli.

– Będą gwarancje, będą bezpieczeństwo, nie będzie problemu. (...) Oni mieli problemy w przeszłości, bo nie mieli Trumpa jako prezydenta. Mieli głupich ludzi – ocenił. PAP

20 osób zginęło w starciu ze słoniem. Trwa oblawa

Marcin Koziestański
Indie

W ciągu dziewięciu dni dzięki słoń zabił co najmniej 20 osób w indyjskim stanie Jharkhand. Zwierzęcia do tej pory nie udało się schwytać.

Do zgonów doszło między 1 a 9 stycznia w rejonach leśnych Chaibasa i Kolhan w dystrykcie West Singhbhum, które są częścią jednego z największych lasów Sal w Azji. Konflikty między ludźmi a słoniami zdarzają się w tym regionie od lat, a urzędnicy i naukowcy łączą je z kurczeniem się pokrywy leśnej, fragmentacją siedlisk i wzmogłą aktywnością człowieka w pobliżu korytarzy migracyjnych słoń.

Władze poinformowały, że w celu odnalezienia słoń prowadzona jest zakrojona na szeroką skalę operacja poszukiwaw-

cza, w którą zaangażowanych jest ponad 100 pracowników leśnictwa.

Władze ogłosiły wypłatę odszkodowań dla rodzin ofiar. „To bezprecedensowa sytuacja. Po raz pierwszy w tym regionie tak dużą liczbę ofiar śmiertelnych powiązano z jednym samcem słoń” – powiedział Kuldeep Meena, oficer leśny dywizji, dodając, że cały obszar został postawiony w stan najwyższej gotowości, aby zapobiec dalszym stratom w ludziach i mieniu.

Dodał, że ich natychmiastowym priorytetem jest odnalezienie, złapanie i bezpieczne wypuszczenie zwierzęcia na wolność.

Sędzia okręgowy Chandan Kumar poinformował BBC, że wśród 20 ofiar śmiertelnych jest m.in. robotnik leśny. Władze ogłosiły wypłatę odszkodowań pieniężnych dla ich rodzin.

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

W hotelu Beverly Hilton w Beverly Hills odbyła się gala 83. edycji Złotych Globów. Nagradzane są najlepsze filmy i produkcje telewizyjne oraz ich twórcy.

83. ceremonia wręczenia Złotych Globów stała się triumfem reżysera Paula Thomasa Andersona i jego filmu „Jedna bitwa po drugiej”, nagrodzonego za najlepszą reżyserię, najlepszy scenariusz i jako najlepszy musical lub komedia. Występująca w filmie Teyana Taylor została uznana za najlepszą aktorkę drugoplanową.

Anderson, dziękując za wyróżnienie na gali w Los Angeles, powiedział, że tworzenie filmów to „jedyne legalne sposoby na bycie paranoikiem w świetle



Paul Thomas Anderson ze statuetką Złotego Globu

reflektorów”. Film utrzymany w charakterystycznym dla twórcy stylu koncentruje się na psychologii bohaterów, napięciach i emocjach w relacjach międzyludzkich.

Najlepszym w kategorii film nieanglojęzyczny okazał się

brazylijski „Tajny agent” w reżyserii Klebera Mendonça Filho. To osadzony w latach 70. ub. wieku thriller polityczny, opowiada o losach mężczyzny uciekającego przed brutalną rzeczywistością brazylijskiej dyktatury wojskowej.

Statuetkę dla najlepszego filmu dramatycznego dostał wyprodukowany w Wielkiej Brytanii „Hamnet”. Reżyserką filmu jest Chloé Zhao, nagrodzona również Oscarem za „Nomadland”. Intymna historia osadzona w XVI-wiecznej Anglii opowiada o głębokiej żałobie Agnes i Williama Szekspira po stracie syna, która stała się inspiracją dla powstania słynnego dramatu „Hamlet”. Grającą rolę Agnes Jessie Buckley odebrała statuetkę dla najlepszej aktorki. Polak Łukasz Żal odpowiadał za zdjęcia przy tej produkcji.

Paul Thomas Anderson zdobył nagrodę dla najlepszego reżysera, Teyana Taylor – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie fabularnym, a Michael B. Jordan – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie dramatycznym. W kategorii filmowej Owen Cooper wygrał nagrodę dla najlepszego aktora drugoplanowego w filmie „Nastolatek”, a jego partnerka Erin Doherty – nagrodę za najlepszą rolę drugoplanową w filmie TV.

Wieczór okazał się słodko-gorzki dla twórców horroru „Grzesznicy” Ryana Cooglera. Film dostał siedem nominacji i był uznawany za wielkiego faworyta tegorocznego rozdania nagród, zdobył Złoty Glob w kategorii produkcji z największą oglądalnością lub najbardziej dochodowych oraz za muzykę. PAP

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Bliskie mu są relacje między nauką a wiarą

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Ks. prof. Michał Heller wybitny teolog, filozof i pasjonat nauk ścisłych, jest nowym laureatem Nagrody im. ks. prof. Janusza Pasierba. Delegacja Grudziądza wręczyła mu ją w Tarnowie.

Decyzją kapituły grudziądzkiej nagrody jej kolejnym laureatem został ksiądz profesor Michał Heller. To wybitny teolog, filozof a jednocześnie pasjonat nauk ścisłych: fizyki teoretycznej, matematyki, astronomii. Wśród licznych zagadnień, którymi się zajmuje są relacje między nauką a wiarą.

Przez wiele lat wykładał na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Jest pomysłodawcą, fundatorem i pierwszym dyrektorem Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, członkiem Papieskiej Akademii Nauk oraz Polskiej Akademii Umiejętności.

Ks. prof. Michał Heller jest też laureatem międzynarodowej Nagrody Tempeltona przyznawanej za zasługi w budowaniu pomostów między naukami przyrodniczymi a filozofią i teologią. Jego wieloletnia praca została uhonorowana Orderem Orła Białego.

Z racji wieku laureata - ma już 90 lat - wręczenie nagrody odbyło się w Tarnowie, a nie jak zazwyczaj w Grudziądzu. Jako delegacja naszego miasta pojechali tam Wojciech Cetkowski, szef Klubu Inteligencji Katolickiej, a jednocześnie przewodniczący kapituły nagrody, Szymon Gurbin, przewodniczący Rady Miejskiej Grudziądza, Se-

bastian Soberski, kierownik Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego w Grudziądzu, pracownik naukowy UMK w Toruniu, a także ekipa programu telewizyjnego kablowej „Qltura” z Beatą Kastner na czele.

Uroczystość wręczenia grudziądzkiej nagrody odbyła się w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Tam też laureat wygłosił specjalnie przygotowany wykład.

Niezwykłym przeżyciem było wysłuchanie wykładu księdza profesora Michała Hellera, który urzekł całe audytoryum swoją opowieścią o pięknie wszechświata oraz opisywaniem go fizyki i matematyki w kontekście... malarstwa impresjonistów - relacjonuje Szymon Gurbin, przewodniczący Rady Miejskiej Grudziądza.

Ekipa programu „Qltura” zrealizowała podczas tego wydarzenia program, na który złożyła się: relacja z wręczenia nagrody, wywiad z laureatem oraz wykład, który na uroczystość przygotował. Efekty ich pracy będziemy mogli obejrzeć niebawem. W zamian za galę, jakie były organizowane w naszym mieście w poprzednich latach.

Nagroda im. ks. Janusza Pasierba przyznawana jest od 1996 r., ma charakter ogólnopolski. Jej laureatami zostają osoby - najczęściej artyści, twórcy - które w swojej działalności kierują się wartościami bliskimi sercu jej patrona. Wśród dotychczasowych laureatów grudziądzkiej nagrody są: ks. Jan Twardowski, Krzysztof Zanussi, Ernest Bryll, Anna Dymna, ks. Adam Boniecki.

©©



Grudziądzka delegacja z laureatem nagrody (od lewej): Szymon Gurbin, Wojciech Cetkowski, ksiądz profesor Michał Heller oraz Sebastian Soberski

Auta wjeżdżające do więzienia łamią przepisy! I... nic z tego?

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

- Samochody czekające na wjazd do zakładu karnego blokują przejazd, a do tego jeżdżą pod prąd! - alarmuje kierowca z Grudziądza. Wiedzą o tym i w Zarządzie Dróg Miejskich, i w Zakładzie Karnym nr 1, ale rozwiązania jak dotąd nie widzą.

Do Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu od strony ul. Sienkiewicza wjeżdżają auta dostawcze, czasem także ciężarówki przywożące towary, m.in. produkty spożywcze.

Procedura wygląda tak, że kierowca, który przywozi towar do więzienia, najpierw melduje się na dyżurce, po czym wraca do samochodu i czeka na otwarcie bramy wjazdowej. Zwykle trwa to kilka - kilkanaście minut.

Problem w tym, że kierowca oczekujący wjazdu na teren zakładu karnego ma do wyboru trzy miejsca, z których żadne nie jest dobre:

- pierwsze: podjazd pod bramą więzienia - wtedy blokuje samochodem przejście chodnikiem,
- drugie: ulica przez więzienie - wtedy blokuje jeden z pasów ruchu na ul. Sienkiewicza,
- trzecie: droga wjazdowa na parking targowiska miejskiego i jej częściowe zablokowanie.

Kierowcy samochodów z dostawami najczęściej wybierają ostatnie z tych rozwiązań - jest dla nich najdogodniejsze, bo po otwarciu bramy mogą na teren więzienia wjechać na wprost przecinając ul. Sienkiewicza.

- Problem w tym, że czekające na wjazd do więzienia pojazdy z dostawami blokują



Auta dostawcze oczekujące na otwarcie bramy więzienia po stronie ul. Sienkiewicza częściowo blokują jednokierunkowy wjazd na parking przy targowisku miejskim, a później wyjeżdżają z niego „pod prąd”

część jezdnii prowadzącej na parking przy targowisku miejskim. Chcąc wjechać na ten parking trzeba się przeciskać autem. A w dni targowe, gdy chodzi wtedy wielu pieszych, robi się duży problem, jest niebezpiecznie - alarmuje nasz Czytelnik, który pracuje w pobliżu i właśnie na tym parkingu zostawia swoje auto.

Korzystający z tego rozwiązania kierowcy aut dowożących towary do więzienia łamią przepisy ruchu drogowego, bo droga wjazdowa na parking przy targowisku jest jednokierunkowa, a samochody z dostawami do więzienia wyjeżdżają z niej „pod prąd”.

W opinii naszego Czytelnika rozwiązanie problemu jest bardzo proste: - Wystarczy zmienić oznakowanie, tak aby zamienić miejscami wjazd i wjazd na parking targowiska miejskiego - proponuje.

Zarząd Dróg Miejskich „analizuje sytuację”

Jak się okazuje problem ten w grudziądzkim Zarządzie Dróg Miejskich jest znany.

- ZDM prowadzi w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami Zakładu Karnego, sygnalizując zaistniałą sytuację, aby spróbować ją wyeliminować - informuje Karol Piernicki, rzecznik prezesa Grudziądza.

A jak ZDM odnosi się do propozycji naszego Czytelnika? „W opinii ZDM podana propozycja nie wpłynie na poprawę tej sytuacji, więc póki co nie jest brana pod uwagę, niemniej jednak będzie to cały czas analizowane” - czytamy w odpowiedzi, którą otrzymaliśmy z ratusza.

Co na to zakład karny?

Kapitan Karolina Sławińska, rzeczniczka Zakładu Karnego nr 1 w Grudziądzu podkreśla, że

pojazdy, z których parkowaniem jest problem, nie są pojazdami służby więziennej, a zewnętrznymi dostawcami. Potwierdza, że trwają rozmowy z Zarządem Dróg Miejskich w Grudziądzu dotyczące możliwości rozwiązania tego problemu.

A czy możliwe jest skrócenie czasu oczekiwania dostaw na wjazd do więzienia?

- W celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku (...) każda osoba oraz pojazd podlega kontroli oraz ewidencji - odpowiada kapitan Sławińska. - Niestety z uwagi na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa nie można odstąpić oraz skrócić realizacji ustawowych obowiązków nałożonych na funkcjonariuszy służby więziennej.

Sprawie tej będziemy się przyglądali. I informowali o efektach rozmów między ZDM a zakładem karnym. ©©

KRÓTKO

POWIAT GRUDZIĄDZKI Odwołano lekcje w szkołach niektórych gmin

Po intensywnych w weekend opadach śniegu, wczoraj nieczynne były szkoły w gminach Rogoźno, Świecie nad Osą, Gruta. Decyzję podjęto w niedzielę, w trosce o bezpieczeństwo uczniów i pracowników oświaty, a także ze względu na poważne utrudnienia komunikacyjne spowodowane przez śnieżyce.

W Radzynie Chełmińskim szkoła działała, ale nie kursowały autobusy gminne dowożące uczniów.

Wśród mieszkańców decyzja o zamknięciu szkół wywołała mieszane reakcje. Niektórzy wskazywali, że to gminy mają obowiązek odśnieżania dróg, sugerując, że zamknięcie szkół jest łatwiejszym, choć niekoniecznie najlepszym rozwiązaniem.

- Myślę że urzędnicy w urzędach gmin i pracownicy Urzędu Miejskiego w Grudziądzu jeszcze wolne niech mają, bo bardzo na nich ciąży niebezpieczeństwo, a wszyscy inni muszą pracować i do zakładów dojechać lub dopełniać po zaspach -

skomentował sprawę Jarośław, internauta.

- To gmina ma obowiązek wywiązać się z odśnieżania - za to płacimy podatki, ale najlepiej pozamykać i mieć kłopot z głową... - dodał Grzegorz.

Trudne warunki na drogach przyczyniły się do kraks, do których doszło w okolicach Grudziądza. Wczoraj ok. g. 8.15 z drogi w Rywałdzie wypadł i dachował samochód osobowy. W niedzielę ok. g. 16.30 z drogi w Radzynie Wybudowanie wypadła Dacia. Nikt nie ucierpiał. (AG, ŁS)

AKCJA

Zielona woda z kranu oznacza problem, który trzeba zgłosić

Dziś (wtorek, 13 stycznia), OPEC Grudziądz rozpoczyna barwienie wody w sieci ciepłowniczej na zielono. To cykliczne badanie jej szczelności. Jeśli zobaczycie zieloną wodę w kranie oznacza to, że wystąpiła nieszczelność i woda sieciowa podgrzewająca wodę wodociagową przedostała się do instalacji wewnętrznej w budynku, co trzeba zgłosić pod nr telefonu pod nr 993 (całodobowo) lub 56-45-06-201. (DD)

Toruń

Hostel i kawiarnia już działają na Bydgoskiej

Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

Od stycznia 2026 roku przy ul. Bydgoskiej 52 w Toruniu działa hostel i kawiarnia, które prowadzone są w ramach Zakładu Aktywności Zawodowej.

Zakład Aktywności Zawodowej to pierwszy taki obiekt w Toruniu. Prowadzi go Gmina Miasta Toruń. Oficjalne otwarcie odbyło się w grudniu 2025 roku, a pełna działalność zaczęła się na początku 2026 roku. Miejsce to od powstania stawia na prostą ofertę, dobrą lokalizację i dostępność.

Nowe miejsce noclegowe

Hostel mieści się w zabytkowej kamienicy przy ul. Bydgoskiej 52. Do dyspozycji gości jest sześć pokoi. W ofercie znajdują się pokoje dwu- i trzyosobowe oraz dwa pokoje wieloosobowe dla grup.

Na piętrze znajdują się dwie łazienki z prysznicami. Jedna została dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Goście mają też dostęp do kuchni, jadalni i siłowni.

Cennik zależy od dnia tygodnia. Od niedzieli do piątku nocleg w pokoju dwuosobowym kosztuje 125-130 zł. Pokój trzyosobowy to 180 zł, a miejsce w pokoju wieloosobowym 50-55 zł. W weekendy ceny są wyższe.

Lokalizacja to jeden z atutów obiektu. Park miejski znajduje się po drugiej stronie ulicy.

Spacer na toruńską starówkę zajmuje około 15 - 20 minut.

Kawiarnia dla gości i mieszkańców

W tym samym budynku działa kawiarnia.

Lokal jest czynny od poniedziałku do piątku od 7.00, a w weekendy od 11.00. To miejsce dostępne nie tylko dla gości hostelu.

W menu znajdują się: kanapki, sałatki, ciasta i desery, kawa i herbata, śniadania. Kawiarnia ma prostą ofertę i kameralny klimat. Sprawdza się jako miejsce na szybkie śniadanie lub przerwę w ciągu dnia.

Zakład Aktywności Zawodowej w Toruniu zatrudnia 52 osoby. Wśród nich jest 37 osób z niepełnosprawnościami w stopniu umiarkowanym i znacznym. Pracują jako recepcjoniści, pokojowe oraz pomoc kuchenna i kelnerska. Celem działalności zakładu jest reintegracja zawodowa i społeczna.

Objemuje ona naukę samodzielności, rozwój umiejętności i likwidację barier. Obiekt został dostosowany do potrzeb osób z ograniczeniami ruchu i innymi trudnościami.

Zakład powstał dzięki wsparciu finansowemu ze środków PFRON. Na remont i wyposażenie kamienicy przekazano 1,8 mln zł. Dysponentem środków był Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Organizatorem przedsięwzięcia jest Gmina Miasta Toruń. To dziesiąty Zakład Aktywności Zawodowej w regionie i pierwszy działający w Toruniu. ©P



Bydgoskie Przedmieście z nową ofertą. Hostel i kawiarnia już działają w ramach ZAZ

Naturalne lodowisko powstało również na północy miasta

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Strażacy pomagają w tworzeniu naturalnego lodowiska na południowym skraju Wrzosów.

Lodowisko powstaje na boisku przy ulicy Jana Bosco, obok Parku Naturalnego „Wrzosowisko”. To inicjatywa stowarzyszenia Zielone Wrzosy i Rady Okręgu Wrzosy.

- Staramy się promować różne formy aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu - mówi Agata Chojnacka z Zielonych Wrzosów. - Zimą taką są ślizgawki na lodowisku. Postanowiliśmy je stworzyć na boisku znajdującym się obok „Wrzosowiska”, wykorzystując mroźną aurę, która nastąpi i ma dość długo się utrzymać.

Co jest potrzebne, aby powstało lodowisko?

O pomoc działacze z Wrzosów zwrócili się do Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu, bo strażacy w całej Polsce prowadzą obecnie akcję „Bezpieczne Lodowiska 2026”. Wobec zbliżających się ferii zimowych pomagają w przygotowaniu ślizgawek na terenie boisk szkolnych, parków, ogródków jordanowskich lub osiedli mieszkaniowych.

Warunkiem wsparcia udzielanego przez strażaków jest pi-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Tak lodowisko obok Parku Naturalnego „Wrzosowisko” prezentowało się w piątek, 9 stycznia około południa

semna prośba dyrektora szkoły lub zarządcy terenu i trzeba do niej dołączyć zgodę na pobór wody oraz zgodę właściciela terenu na wylanie lodowiska.

Występujący o pomoc do strażaków należy też przygotować teren, na którym ma ono powstać - wyrównać nawierzchnię, usypać bandy z piasku lub śniegu.

Za bezpieczeństwo osób przebywających na takim naturalnym lodowisku odpowiada organizator ślizgawki.

Działacze z Wrzosów zdobyli zgodę na utworzenie lodowiska od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, które zarządza boiskiem. Z Toruńskimi Wodociągami ustalili kwestie poboru wody. W tej sytuacji, po zgarnię-

Działacze z Wrzosów zdobyli zgodę na utworzenie lodowiska od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, które zarządza boiskiem.

ciu śniegu z boiska, w czwartek 8 stycznia strażacy mogli rozpocząć wylewanie wody na lodowisko na Wrzosach.

- Takiego wsparcia strażacy udzielają w ramach codziennej służby. Pomagają organizatorom lodowisk, ale oczywiście priorytetem są wyjazdy do akcji ratowniczych i gaśniczych - mówi mł. bryg. Aleksandra Starowicz, rzecznik prasowy toruńskiej komendy PSP.

Ciąg dalszy wylewania lodowiska na Wrzosach zaplanowano na późne popołudnie i wieczór w piątek, 9 stycznia.

- Zobaczymy, co wyniknie z tych „wylewów”. Pierwszy raz stworzymy lodowisko i uczymy się na błędach. Przede wszystkim chodzi nam o zabawę - mówiła nam w piątek Agata Chojnacka.

Naturalne lodowiska w Toruniu: Wrzosy, Czerniewice i gdzie jeszcze?

Działacze z Wrzosów kontaktowali się także z toruńskimi z Czerniewic. Na tym osiedlu naturalne lodowisko, o którym szeroko pisaliśmy, powstało w kompleksie sportowo-rekreacyjnym u zbiegu ulic Włocławskiej i Zdrojowej.

Stworzono je na specjalnie dostosowanym do tego 10 lat temu wielofunkcyjnym boisku. To obok „Wrzosowiska” nie ma rozwiązań ułatwiających tworzenie naturalnego lodowiska. ©P

Jak wspomina Chełmionkę najstarszy toruński olimpijczyk?

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Stowarzyszenie Chełmińskie Przedmieście Tu Mieszkam zaprasza we wtorek, 13 stycznia do Willi z Pasją przy ul. Grunwaldzkiej 38 na spotkanie z Tadeuszem Tulidzińskim, hokeistą toruńskiego Pomorzanina, członkiem polskiej reprezentacji na igrzyskach w Helsinkach w 1952 roku, a przede wszystkim człowiekiem przez całe życie związanym z Chełmionką.

Jak wyglądało Chełmińskie Przedmieście przed II wojną światową? Co działo się na Chełmionce w czasie okupacji? Jakie sporty uprawiano na Chełmińskim Przedmieściu? Jak wyglądała podróż na igrzyska do Finlandii 73 lata temu? O tym i wielu innych ciekawostkach dotyczących życia



Kolarz Toruń w 1954 roku. Bramkarz Tadeusz Tulidziński

w tej części Torunia opowie we wtorek 13 stycznia Tadeusz Tulidziński. Spotkanie z nim poprowadzi nasz kolega Daniel Ludwiński.

- To wyjątkowa postać dla toruńskiego sportu, jest naszym najstarszym olimpijczykiem, na igrzyska do Helsinek pojechał już w 1952 roku. Trzy lata temu czytelnicy „Nowości” mogli poczytać jego sportowe wspomnienia, ale nie każdy wie, że pan Tadeusz po-

chodzi z Chełmińskiego Przedmieścia, gdzie urodził się i dorastał przy ulicy Małachowskiego. Miałem już okazję wysłuchać jego opowieści o tym, jaka była „Chełmionka” tuż przed wojną i w trakcie okupacji. Są one bardzo ciekawe, więc nie wątpię, że interesujących historii, zarówno sportowych, jak i dotyczących życia w naszej dzielnicy ponad 80 lat temu, na pewno nie zabraknie także na wtorkowym spotka-

niu - zachęca Daniel Ludwiński.

Wtorkowe spotkanie będzie kolejnym tego typu zorganizowanym przez społeczników ze stowarzyszenia Chełmińskie Przedmieście Tu Mieszkam. Tak jak poprzednie, odbędzie się w Willi z Pasją, czyli willi inżyniera Płockiego, która stoi na rogu ul. Grunwaldzkiej i św. Józefa.

Przypominamy, że pod koniec 2024 roku Chełmińskie Przedmieście doczekało się profesjonalnego internetowego archiwum społecznego. Trafiają do niego cyfrowe kopie zdjęć i innych dokumentów dostarczonych przez dawnych i obecnych mieszkańców Chełmionki.

Podczas spotkania z Tadeuszem Tulidzińskim, które rozpocznie się przy Grunwaldzkiej 38 o godz. 17, będą również dyktowali opiekunowie archiwum. ©P

KRÓTKO

CHEŁMNO

Na ratunek było już za późno

Ciało mężczyzny znaleźli strażacy w mieszkaniu kamienicy przy ul. Młyńskiej, w którym wybuchł pożar. Okoliczności jego śmierci i przyczyny pożaru wyjaśniają policjanci. Postępowanie prowadzone jest pod nadzorem prokuratora.

Krótko po godzinie 7.30 w niedzielę, 11 stycznia, strażacy z Chełmna odebrali zgłoszenie dotyczące pożaru w budynku wielorodzinnym przy ulicy Młyńskiej. - Mieszkanie na parterze kamienicy było silnie zadymione, wyniesiono z niego uszkodzonego mężczyznę. Stwierdzono, że nie żyje - powiedział „Pomorskiej” oficer stanowiska kierowania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmnie.

Budynek przy ul. Młyńskiej ma dwie kondygnacje. Cztery osoby wyszły z niego samodzielnie, dwie kolejne ewakuowali strażacy. Jedna osoba - niepełnosprawna kobieta - została w mieszkaniu pod opieką ratowników. Po akcji lokatorzy mogli wrócić do swoich mieszkań. Straty materialne oszacowano na 50 tys. zł. **(MC,DD)**

WYDARZENIA/INFORMATOR

WĄBRZEŻNO

Nie żyje Damian Kust, ceniony dziennikarz sportowy

Pochodzący z Wąbrzeźna Damian Kust, miał tylko 26 lat. Mimo młodego wieku był bardzo cenionym dziennikarzem tenisowym nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

W listopadzie 2025 r. Damian poinformował, że cierpi na „rzadką chorobę autoimmunologiczną”. Przeszedł operację żołądka oraz dwa przeszczepy wątroby. Niestety, we wtorek (6 stycznia 2026 roku) rodzice 26-letniego dziennikarza przekazali smutną wiadomość o jego śmierci.

Kondolencje dla rodziny popłynęły od dziennikarzy i ekspertów z całego świata. „Jeden z najbardziej dociekliwych intelektualnie ludzi, jakich spotkałem. Ukochany przez wszystkich. Po prostu druzgocąca strata” - napisał Alex Gruskin z „Cracked Racquets”.

Pogrzeb Damiana Kusta odbędzie się 17 stycznia 2026 roku w Wąbrzeźnie. Rodzina dziennikarza ma ogromną prośbę, by zamiast kupowania kwiatów - wpłacić choć symboliczną kwotę na konto Fundacji Transplantacja LIVER-Strong. **(MW-G)**

POWIAT RYPIŃSKI

Nadal możemy jeździć autobusami. Linii jest 11 linii

Także w tym roku mieszkańcy Rypina i powiatu mogą korzystać z lokalnych połączeń autobusowych, obejmujących wszystkie gminy wiejskie w okolicy. Są one realizowane dzięki rządowemu dofinansowaniu. Powiat rypiński otrzymał na ten 700 tys. zł. Mieszkańców wożą autobusy Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego S.A.

Umowę w ostatnich dniach podpisali: starosta rypiński Jarosław Sochacki, wicestarosta Monika Kalinowska, prezes zarządu Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego S.A. Tomasz Fic oraz Roman Kujawski, kierownik oddziału Rypin Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego S.A.

Połączenia poprawią dostępność transportu publicznego i ułatwią codzienne funkcjonowanie mieszkańcom powiatu - mówi Jarosław Sochacki, starosta rypiński. - W ten sposób zapobiegamy wykluczeniu komunikacyjnemu. Autobusy kursują na trasach: ● Czarnia Mała - Skrwilno - Rypin ● Rypin - Trąbin - Radziki Duże - Długie - Rypin ● Rypin - Pręczki - Lisiny - Nadróż - Rypin



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Prezentem dla zawodników z Chełmna jest nowiutki kajak od PZKaj

- Rypin - Czumsk Duży - Rogowo - Rypin
- Rypin - Kosiory - Borowo - Rypin
- Okonin - Żałe - Rypin
- Rypin - Pręczki - Rojewo - Borowo
- Rypin - Skudzawy - Skrwilno - Przywitowo - Rypin
- Rypin - Borzymin - Somsioy - Żałe - Balin - Rypin
- Rypin - Zakroc - Wierzchowiska - Rogowo - Kowalki - Rypin
- Rypin - Nadróż - Somsioy - Żałe - Ostrowite - Rypin **(TOB)**

CHEŁMNO

Na 60 lat kajakarstwa otrzymali kajak za ok. 60 tys. zł

60 lat trwa już historia kajakarstwa w Chełmnie. Z tej okazji w kinoteatrze „Rondo” odbyła się jubileuszowa gala. Podczas uroczystości wspominano pioniera tej dyscypliny w Chełmnie Lecha Sławatycznego. Od jego śmierci w 1983, kajakarzy trenuje Zenon Lewański. Przez marszałka województwa został on uhonorowany medalem „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”. Ponadto Zenon Lewański oraz

Jarosław Szymański otrzymali medale zasługi Polskiego Związku Kajakowego.

Za wybitne osiągnięcia sportowe uhonorowano zawodników: Mariusza Rutkowskiego, Marka Klimka, Karola Teodorowicza oraz nieobecną na uroczystości Darię Polakowską - Cebulę.

Przed laty kajakarstwo uprawiane było w klubie w Nadwiślanin Chełmno. Teraz kajakarze trenują w barwach UKS Nadwiślanin-Sokoł Chełmno. Jego prezesem jest Piotr Dajewski. **(DD)**

REKLAMA			
INFORMATOR			
HOTELE			
Bydgoszcz			
Tanie	noclegi dla firm, 601-919-805	00532	
LEKARSKIE			
Włocławek			
Badania	okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów			
Internista	Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI			
Bydgoszcz			
Śmieci	- wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	

Grudziądz:			
STACJA	demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88		
USŁUGI POGRZEBOWE			
Bydgoszcz			
Dylewscy	Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice			
Zakład	Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń			
Sotor	Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	

Inowrocław			
Credo	Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	
Najtańszy	Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar	Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	

Barcin			
Całodobowy	Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	
Pakość			
„Konkordia”	kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo			
Sotor	- Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000045	
Janikowo			
NAJTAŃSZY	CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	

Kruszwica			
Najtańszy	całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	
Całodobowy	Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Złotniki Kujawskie			
Zakład	Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin			
Całodobowe,	kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	

0011454791			
Całodobowo-Usługi	Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek			
TARTAR	spopielnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	
Kowal			
Całodobowa	obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE			
Toruń			
„Salus”	Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA			
Bydgoszcz			
Przepuklinowe pasy	- sprężynowe, wypadanie macicy - inne. Wkładki -płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85.	412314801/A	

Rok 2026 to raj dla pracowników. Nawet 40 dni wolnego do wzięcia

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

**Rok 2026 może okazać się
wyjątkowo łaskawy dla pra-
cowników.**

Po połączeniu urlopu wypoczynkowego z dniami ustawowo wolnymi od pracy, świętami branżowymi i dniami do odbioru, realna pula wolnego może sięgnąć dla niektórych nawet 40 dni w skali roku. Kluczem nie jest liczba urlopu, lecz sposób jego zaplanowania.

2026 rok sprzyja planowaniu urlopu

Choć kalendarz na 2026 rok przewiduje 14 dni ustawowo wolnych od pracy, cztery z nich wypadają w niedzielę. W praktyce oznacza to 10 dodatkowych dni wolnych, które - odpowiednio połączone z urlopem wypoczynkowym - pozwalają znacząco wydłużyć przerwy od pracy.

Dla osób z podstawowym wymiarem urlopu (20 dni) oznacza to nawet 30 dni wolnego,

a dla pracowników z co najmniej 10-letnim stażem - 36 dni. Do tego dochodzą dni wolne za święta wypadające w sobotę, urlopy okolicznościowe czy dni branżowe, co w wielu przypadkach pozwala przekroczyć próg 40 dni wolnych w roku.

Od 1 stycznia 2026 r. zmienia się także sposób liczenia stażu urlopowego. Do okresu uprawniającego do 20 lub 26 dni urlopu wypoczynkowego będą wliczane nie tylko lata pracy na etacie, ale także okresy pracy na umowach-zlecenie i podobnych, prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej oraz pracy za granicą. W praktyce oznacza to, że część pracowników po raz pierwszy nabędzie prawo do urlopu, a inni szybciej osiągną wyższy, 26-dniowy wymiar wolnego.

Najlepsze „okna urlopowe” w 2026 roku

Największy potencjał mają te okresy w roku, gdy święta wypadają blisko weekendu lub w środku tygodnia. Wtedy 1-2 dni urlopu wystarczą, by zyskać kil-



- 4 czerwca (czwartek) - Boże Ciało
- 15 sierpnia (sobota) - Wniebowzięcie NMP i Święto Wojska Polskiego*
- 11 listopada (środa) - Święto Niepodległości
- 24 grudnia (czwartek) - Wigilia
- 25 grudnia (piątek) - Boże Narodzenie
- 26 grudnia (sobota) - drugi dzień Bożego Narodzenia.

**Kilka dobrze zaplanowanych dni urlopu wystarczy, aby
w 2026 roku zyskać wyjątkowo długie przerwy od pracy**

kudniowy odpoczynek, a przy wykorzystaniu 4-5 dni wolnego można zaplanować nawet 9-11 dni przerwy od pracy.

Do najbardziej korzystnych okresów należą:

- początek stycznia (Nowy Rok i Trzech Króli),
- Wielkanoc,
- majówka,
- Boże Ciało,
- 15 sierpnia (święto przypadające w sobotę),
- listopad (11 listopada w środku tygodnia),

- okres świąteczno-noworoczny w grudniu.

**Dni wolne od pracy
w 2026 roku**
W 2026 roku dni ustawowo wolne od pracy to:

- 1 stycznia (czwartek) - Nowy Rok
- 6 stycznia (wtorek) - Trzech Króli
- 6 kwietnia (poniedziałek) - Poniedziałek Wielkanocny
- 1 maja (piątek) - Święto Pracy

W wybranych branżach dodatkowe dni wolne

Poza ustawowym kalendarzem, w części sektorów funkcjonują również dni wolne związane z tradycją zawodową. Choć nie wynikają one wprost z przepisów prawa pracy, w wielu branżach są respektowane przez pracodawców lub wiążą się z ograniczeniem pracy operacyjnej. To na przykład:

- Barbórka (4 grudnia)
- górnictwo
- Dzień Strażaka i Hutnika (4 maja)
- Dzień Energetyka (14 sierpnia)

- Dzień Edukacji Narodowej (14 października)
- Dzień Kolejarza (25 listopada)

Ponadto honorowym dawcom krwi w Polsce przysługują dwa dni wolnego od pracy za każdą donację. Jeden w dniu oddania krwi i drugi w dniu następnym, o ile są to dni robocze. Dni te są w pełni płatne, na zasadach urlopu wypoczynkowego, a pracownik musi przedstawić zaświadczenie ze stacji krwiodawstwa.

Firmowe dni wolne coraz popularniejsze

Coraz więcej firm wprowadza także własne, niestandardowe formy odpoczynku, które nie są regulowane ustawowo, ale realnie zwiększają pulę dni wolnych pracowników. Do najczęściej spotykanych przysług należą dni zdrowia psychicznego, urlopy regeneracyjne po zakończeniu dużych projektów, urlopy menstruacyjne, wolne na adaptację nowego zwierzaka czy dodatkowe dni na wolontariat pracowniczy. ©©

Jest wiele zawodów, które stracą ważność szybciej, niż myślimy. AI już je wykonuje

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Zmiany na rynku pracy nigdy nie były tak szybkie jak dziś. Technologie, które kiedyś potrzebowały dekad, dziś rewolucjonizują całe branże w kilka miesięcy.

Które profesje mogą zniknąć lub przejść transformację? Co to oznacza dla osób na różnych etapach życia zawodowego? Wiele zawodów przechodzi właśnie cichą rewolucję. Niektóre totalnie zaskakują.

To, co widzimy, to tylko część zmian

Przez ostatnie dekadę rynek pracy zmieniał się głównie pod wpływem automatyzacji fizycznej. Zastępowano ludzi maszynami w fabrykach, logistyce czy rolnictwie. Dziś ten proces zachodzi w obszarach, które jeszcze kilka lat temu uznawano za bezpieczne - w biurach, firmach usługowych i branżach kreatywnych.

Z raportu MIT Project Iceberg wynika, że zaledwie 2,2 procent wartości płac na rynku pracy dotyczy zawodów, w których automatyzacja przez AI już realnie nastąpiła. Jednocześnie aż 11,7 procent gospodarki - głównie w sektorze ad-

ministracji, finansów i usług profesjonalnych - znajduje się w zasięgu technologii sztucznej inteligencji. To oznacza, że zmiana obejmuje nie tylko stanowiska, które znikają, ale przede wszystkim te, w których sposób wykonywania pracy ulega głębokiej transformacji.

To przesunięcie jest często niewidoczne w tradycyjnych wskaźnikach, takich jak bezrobocie czy wzrost PKB. Autorzy raportu podkreślają, że gospodarki i instytucje publiczne wciąż nie mają narzędzi, które pozwalałyby mierzyć wpływ AI na strukturę zatrudnienia. W efekcie część branż może przeceniać swoje bezpieczeństwo.

W Polsce, według danych NASK, około 30 procent miejsc pracy - czyli nawet pięć milionów stanowisk - jest podatnych na automatyzację w wyniku rozwoju generatywnej sztucznej inteligencji.

Firmy już to testują. IBM zredukował część zespołów HR po wdrożeniu narzędzi do automatycznej rekrutacji, a Salesforce wstrzymał zatrudnianie na stanowiskach administracyjnych, które zostały częściowo zautomatyzowane.

W polskich przedsiębiorstwach coraz częściej mówi się o łączeniu ról: pracownik ma

korzystać z narzędzi AI tak samo naturalnie, jak wcześniej z Excela czy poczty elektronicznej.

Zawody z datą ważności

Automatyzacja nie dotyczy już jednej branży, ale całych grup zawodów, w których dużą część zadań można opisać w formie algorytmu. To właśnie tam sztuczna inteligencja przejmie obowiązki szybciej, niż

większość pracowników zdaje sobie z tego sprawę.

Według raportu Microsoft Research z 2025 roku aż 98 procent zadań np. tłumaczy pokrywa się z możliwościami modeli językowych AI. To najwyższy wynik spośród czterdziestu analizowanych zawodów. Podobny trend widać wśród copywriterów, korektorów tekstu, redaktorów, doradców finansowych i web developerów oraz grafików.



**AI nie eliminuje zawodów z dnia na dzień, ale stopniowo
przejmie czynności, które dotąd stanowiły ich rdzeń**

Najbardziej narażone są zawody, w których dużą część obowiązków można zdefiniować jako powtarzalne, mierzalne i oparte na przetwarzaniu informacji:

- język i tekst - tłumacze, transkrybenci, korektorzy, copywriterzy;
- administracja i biuro - księgowi, kadrowi, recepcjoniści, archiwiści;
- sprzedaż i obsługa klienta - telemarketerzy, doradcy, operatorzy call center;
- analiza danych i IT - młodszy analitycy, testerzy, web developerzy;
- kreacja i marketing - graficy tworzący proste projekty, montażyści wideo, twórcy reklam.

Warto jednak podkreślić, że automatyzacja nie zawsze oznacza utratę pracy. Częściej zmienia się charakter roli - z wykonawczej na nadzorczą lub koncepcyjną. Zawód nie znika, ale jego sens staje się inny. Pracownik nie musi już wykonywać dziesiątek drobnych zadań, bo robi to za niego system. Jego odpowiedzialność przesuwają się w stronę decyzji, interpretacji i oceny jakości.

Jak ujęli to badacze z MIT, AI nie zabiera pracy - zabiera czynności, które kiedyś uznawaliśmy za jej sedno.

Jak przygotować się na erę zawodów hybrydowych?

Sztuczna inteligencja nie zawsze jest zagrożeniem pracy w klasycznym sensie, ale raczej zmienia to, jak ją wykonujemy. Zamiast konkurować z technologią, coraz częściej uczymy się z nią współpracować. Według Światowego Forum Ekonomicznego w ciągu kilku najbliższych lat na świecie powstanie 97 milionów nowych miejsc pracy, głównie w obszarach związanych z kreatywnością, analizą danych, wdrażaniem technologii i etyką AI.

Dla wielu zawodów oznacza to przesunięcie sił. Księgowi będą analitykami finansowymi, copywriterzy czy tłumacze zostaną redaktorami treści generowanych przez modele, a specjaliści obsługi klienta - ekspertami od automatyzacji procesów. Coraz większą wartość zyskują umiejętności, których nie da się zapisać w algorytmie, a to jest myślenie krytyczne, empatia i komunikacja.

Ekspertiści podkreślają, że AI na rynku pracy może zastąpić ktoś, kto nie potrafi z niej korzystać. W nowym świecie pracy to nie zawód daje bezpieczeństwo, lecz zdolność adaptacji i rozwijania kompetencji. ©©

GIEŁDA GDYBY SPRZEDAŁ INPOST, MÓGLBY KUPIĆ POCZTĘ

Rafał Brzoska ma nad czym dumać

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jedno giełdowe oświadczenie wystarczyło, by rozpalić rynek, uruchomić polityczne spekulacje i postawić pytanie, które jeszcze niedawno brzmielo jak fantazja: czy Rafał Brzoska stoi u progu największej transakcji w historii polskiej logistyki - i jednocześnie największego zwrotu w swojej karierze?

Możliwe przejście InPostu to nie tylko gra miliardów i globalnych graczy, lecz także test dla polskiego kapitału i ambicji człowieka, którego jedni nazywają Elonem Muskem znad Wisły, a inni - najbardziej wpływowym lobbystą III RP. Co dalej: sprzedaż, polityka, a może zupełnie nowy projekt?

InPost na rozdrożu: przejście albo nowy start

Na początku stycznia giełdowa spółka logistyczna InPost poinformowała, że otrzymała wstępną ofertę przejścia wszystkich akcji - bez podania tożsamości oferenta ani konkretnej ceny. Ten komunikat wystarczył, by kurs akcji wystrzelił w górę.

W środę Sky News doniosło, że za wartą około 6 mld euro ofertą przejścia InPostu stoi amerykański fundusz private equity Advent International, który wraz z partnerami tworzy konsorcjum planujące wykup wszystkich akcji notowanego na giełdzie w Amsterdamie operatora paczkomatów i usług logistycznych.

Advent - historyczny inwestor InPostu, który wprowadził firmę na giełdę w 2021 r. - miałby powrócić w roli pełnej kontroli nad spółką. InPost potwierdził otrzymanie wstępnej propozycji i powołanie specjalnego komitetu do jej analizy.

Dla Brzoski - przedsiębiorcy, który z paczkomatów stworzył rozpoznawalną markę logistyczną działającą w wielu krajach - taki scenariusz oznaczałby znaczący zysk finansowy, możliwy odpoczynek od codziennego operacyjnego zarządzania firmą i przegląd własnej kariery.

W przypadku Rafała Brzoski można dostrzec naturalny moment przejścia, który często pojawia się u założycieli po osiągnięciu przez firmę masy krytycznej. InPost przeszedł drogę od innowacyjnego projektu do dojrzałej, międzynarodowej organizacji o bardzo dużej skali operacyjnej. Na tym etapie wyzwania przesuwają się z budowania produktu i rynku w stronę zarządzania złożonym eko-

systemem, optymalizacji procesów i utrzymywania tempa wzrostu w wielu krajach jednocześnie. Dla wielu założycieli jest to moment refleksji nad rolą, jaką chcą pełnić w kolejnej fazie rozwoju spółki, i nie jest to zjawisko wyjątkowe, lecz raczej typowy punkt zwrotny w cyklu życia takich biznesów - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Rodzi się pytanie, jak potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski w InPoście mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój spółki? Czy firma jest dziś wystarczająco „odpersonalizowana”, by rosnąć bez silnego lidera-założyciela?

Potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski nie musiałoby oznaczać osłabienia InPostu. Spółka jest dziś znacznie bardziej „odpersonalizowana” niż kilka lat temu. Posiada rozbudowaną strukturę zarządczą, doświadczony zespół menedżerski oraz procesy, które pozwalają funkcjonować niezależnie od jednej osoby. Oczywiście rola założyciela pozostaje ważna symbolicznie i strategicznie, ale z punktu widzenia codziennego funkcjonowania InPost jest dziś organizacją zdolną do dalszego rozwoju nawet przy mniejszym bezpośrednim zaangażowaniu swojego twórcy - dodaje Sobierajski.

Autorska misja

Czy po przejściu InPostu przez Amerykanów, Brzoska mógłby pozostać na stanowisku prezesa? Sobierajski z XTB ma wątpliwości:

- Scenariusz, w którym Rafał Brzoska pozostaje prezesem po ewentualnym przejściu InPostu, jest w zasadzie ograniczony do fazy przejściowej. W początkowym okresie transakcji jego obecność mogłaby pomóc w zapewnieniu ciągłości operacyjnej, utrzymaniu relacji z kluczowymi partnerami oraz wsparciu procesu adaptacji nowego właściciela. Docelowo jednak pełna sprzedaż pakietu kontrolnego zwykle oznacza przekazanie bieżącego zarządzania innym profesjonalnym menedżerom. Jest to naturalny etap w karierze założyciela po osiągnięciu masy krytycznej spółki, ponieważ umożliwia realizację wartości udziału w strategicznych decyzjach lub pełnienia roli doradczyci.

Zatem czy miliarder będzie szukać spełnienia poza biznesem? Jeszcze kilka miesięcy temu Brzoska był wyraźnie obec-

ny na scenie publicznej nie tylko jako biznesmen, ale także jako lider inicjatywy Sprawdzamy - dużego projektu obywatelskiego i eksperckiego na rzecz deregulacji prawa gospodarczego w Polsce. Z ramienia rządu uczestniczył w pracy zespołu przygotowującego propozycje uproszczeń prawnych po to, by ułatwić życie przedsiębiorcom.

Sprawdzamy zebrało dziesiątki tysięcy pomysłów i setki ekspertów w celu wypracowania konkretnych propozycji zmian.

Efektom były liczne projekty ustaw i propozycje wpływające na uproszczenie systemu podatkowego, administracyjnego czy procedur cyfryzacji usług publicznych.

Brzoska sam podkreślał, że Polska ma jedno z najbardziej uciążliwych regulacji w Europie i że uproszczenie ich może stać się motorem napędowym wzrostu gospodarczego. Ta misja, poza biznesem, może być jednym z jego głównych zajęć w najbliższych latach - niezależnie od tego, czy pozostanie aktywny w operacjach InPost, czy nie.

Jak podkreśla politolog Bartosz Rydliński z UKSW, skala wpływu Rafała Brzoski na debatę publiczną i proces legislacyjny pokazuje, jak potężnym aktorem stał się dziś prywatny biznes w Polsce.

- Jeżeli prawdą są doniesienia, że za wykołajeniem ustawy dotyczącej Państwowej Inspekcji Pracy stały środowiska związane z Brzoską, to mamy do czynienia z dowodem realnej siły politycznej, choć realizowanej poza formalną polityką - ocenia Rydliński.

Jego zdaniem byłby to sygnał, że Brzoska potrafi skutecznie wpływać na decyzje władzy bez wchodzenia w partyjne struktury.

Polityczna czy technokratyczna rola?

W kontekście najnowszych zmian w polskiej polityce pojawiają się także spekulacje, czy Brzoska mógłby wykorzystać swoją reputację i zaplecze finansowe na rzecz większej roli w polityce.

Od lat jest łączony z Ryszardem Petru, w 2015 wystąpił nawet na kongresie Nowoczesnej, gdy Petru był szefem partii. Teraz rzekomo popiera Ryszarda Petru w jego aspiracjach zostania liderem partii Polska 2050.

Rydliński porównuje pozycję założyciela InPostu do najbardziej rozpoznawalnych globalnych przedsiębiorców.

- W tym sensie Rafał Brzoska jest czymś w rodzaju Elona Muska polskiej gospodarki - mówi. - Nie chodzi o skalę kapitału,



FOT. 123RF

lecz o zdolność narzucania tematów, wyznaczania kierunków debaty i wpływania na regulatorów.

Jednocześnie Rydliński podkreśla, że ten potencjał jest ściśle związany z kontrolą nad realnym biznesem. W tym kontekście ewentualna sprzedaż InPostu byłaby momentem przełomowym.

- Gdyby Brzoska sprzedał InPost, jego potencjał wpływu niekoniecznie zostałby utrzymany - ocenia politolog. - Władza symboliczna i polityczna w Polsce bardzo często opiera się na twardej aktywności i pozycji rynkowej. Bez nich trudno byłoby mu utrzymać status gracza pierwszej ligi.

Rydliński sceptycznie odnosi się także do pomysłów tworzenia przez Brzoskę własnej formacji politycznej.

- Budowa nowej partii w Polsce jest dziś niezwykle trudna. Przykłady Janusza Palikota czy Pawła Kukiza pokazują, że takie projekty są najczęściej sezonowe i kończą się spektakularnym wypaleniem - zauważa. - Nie sądzę, by Brzoska chciał wpaść w wir bezpośredniej polityki, bo bardzo często kończy się to porażką i utratą reputacji.

Zdaniem politologa w tle pojawia się jednak szersze napięcie między światem biznesu a głównymi partiami politycznymi.

- Polscy przedsiębiorcy są dziś coraz bardziej zmęczeni Platformą Obywatelską i szukają własnej reprezentacji - mówi Rydliński. - Problem polega na tym, że Donald Tusk nie zamierza oddawać pola, jeśli chodzi o reprezentowanie interesów pracodawców, co było widać choćby w sporze o kompetencje PIP.

Jak dodaje, ewentualny zwrot KO w stronę bardziej klasycznego, chadeckiego projektu mógłby stworzyć przestrzeń dla nowych sojuszy, ale obecny lider obozu rządzącego jest graczem znacznie silniejszym niż Ryszard Petru i skutecznie blokuje takie manewry.

Rydliński studzi oczekiwania dotyczące masowego poparcia wyborczego dla przedsiębiorcy.

- Jednorazowo wyborcy mogliby chcieć zagłosować na Brzoskę jako uosobienie nowoczesnego, innowacyjnego polskiego biznesu - przyznaje. - Ale Polacy co do zasady wolą głosować na zawodowych polityków niż na celebrytów życia gospodarczego.

Gdyby było inaczej, jak uważa, polska scena polityczna byłaby pełna trwałych partii budowanych wokół pojedynczych, charyzmatycznych postaci spoza polityki - a tak się nie dzieje.

Może jednak Poczta?

Jednym z bardziej odważnych scenariuszy, które pojawiają się w mniej oficjalnych rozmowach branżowych, jest potencjalne zainteresowanie Brzoski... Poczta Polska. W 2014 r. Brzoska, był pytany o możliwość zakupu części Poczty Polskiej - wówczas jednak wyraźnie zaznaczył, że nie planuje kupować Poczty, a jego firma skupi się na rozwoju własnego biznesu paczkomatowego i ewentualnej współpracy z państwowym operatorem (np. udostępnianiu infrastruktury, wspólnych projektach technicznych), nie w głowie mu przejście całego przedsiębiorstwa.

10 lat później Rafał Kerger, redaktor naczelny Strefy Biznesu, znów spytał Brzoskę, czy poczta powinna być prywatyzowana.

- Jestem patriotą, a Poczta Polska to symbol, więc trochę trudno mi sobie to wyobrazić. Jednak rynek pokazuje, że jest to możliwe. Są dobre przykłady. Chociażby ostatni, o którym czytałem - poczta portugalska stała się spółką giełdową, całkowicie prywatną. I dziś ta firma podbija rynek hiszpański z sukcesem. Popatrzmy na wyniki poczty CTT Correios de Portugal rośnie jak na drożdżach, na rynku, który postanowiła podbić.

Są inne dobre przykłady poczty belgijskiej BPost, również sprywatyzowanej, albo Royal Mail w Wielkiej Brytanii, która właśnie będzie miała nowego właściciela i jest w pełni prywatna. Są przykłady z krajów bałtyckich, gdzie poczty planują wejście na giełdę, a tamtejszy skarbnik państwa zamierza pozbyć się większościowych pakietów. Transformacja pocztowa na rynkach europejskich się dzieje. Niemiecka poczta zarabia między 6 a 8 miliardów euro rocznie i jest sprywatyzowana - odpowiadał biznesmen.

Poczta Polska to instytucja o ogromnej sieci dystrybucji i znaczeniu publicznym. Jej transformacja w nowoczesnego, technologicznego operatora logistycznego - z wykorzystaniem

doświadczenia technologii paczkomatów czy automatyzacji - mogłaby być projektem na miarę umiejętności Brzoski. Sobierajski chłodzi jednak nastroje:

- Z perspektywy rynkowej zaangażowanie Rafała Brzoski w transformację Poczty Polskiej wydaje się mało prawdopodobne i trudne do uzasadnienia ekonomicznie. Poczta Polska jest dużą spółką państwową, silnie regulowaną, z rozbudowaną strukturą zatrudnienia i znacznymi ograniczeniami decyzyjnymi, które istotnie utrudniają szybkie wdrażanie zmian operacyjnych. Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest silne uzależnienie obsady stanowisk kierowniczych w spółkach z udziałem Skarbu Państwa od bieżącej koniunktury politycznej. Oznacza to, że nawet przy ambitnym planie transformacji ciągłość zarządzania nie byłaby gwarantowana, a zmiana układu politycznego mogłaby w każdej chwili zakończyć taki projekt - kwituje analityk.

Pytania o przyszłość

Na końcu pozostają pytania ważniejsze niż sama transakcja. Czy Polska potrafi dziś zatrzymać u siebie kapitał, który sama wytworzyła, czy znów uzna sprzedaż za naturalny finał sukcesu?

Czy Rafał Brzoska wybierze rolę globalnego menedżera, architekta deregulacji, czy wpływowego gracza działającego na styku biznesu i polityki - bez formalnego wejścia do władzy? I wreszcie: czy InPost pozostanie elementem krajowego ekosystemu gospodarczego, czy stanie się kolejnym aktywnym w cudzej strategii.

- Osobista marka Rafała Brzoski jest dziś znacznie szersza niż sam InPost. Jest on postrzegany jako symbol prywatnego sukcesu, innowacyjności oraz skutecznej modernizacji usług, co stanowi kapitał w dużej mierze transferowalny. Takie doświadczenie i rozpoznawalność mogą być wykorzystane w innych projektach biznesowych, inwestycyjnych czy doradczych, również poza sektorem logistycznym. Rynek zazwyczaj dobrze reaguje na przedsięwzięcia, którzy mają za sobą udokumentowany sukces w budowie dużej organizacji od podstaw - konkluduje Sobierajski.

Dalsze losy tej sagi przesądzą nie tylko o losach jednej spółki i jednego przedsiębiorcy, lecz także o tym, jaką drogą pójdzie polski kapitalizm w epoce, w której globalizacja przestaje być oczywistością, a własność znów ma znaczenie.

©P

Wiem, że wszystko w życiu jest po coś, nawet największe trudności

Michał Koterski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Magda Mołek nie była taktowna

Dziennikarka zapytała w wywiadzie Julię Kamińską o to, „czemu temat macierzyństwa tak ją dotyka”. Aktorka stwierdziła w odpowiedzi, że po prostu chciałaby zostać mamą i na tym temat można było zakończyć. „A to jest niemożliwe?” - dopytała jednak Mołek. Kamińska nie odpowiedziała i zrobiła jedynie nieco skąpą minę.

Blankę przezywano w szkole

Celebrytka korzystają z fryzjerskich trików, aby zmienić wizerunek. Ostatnio w serwisie Kick piosenkarka zaprezentowała swój naturalny wygląd. „Ja mam mega kręcone włosy, takie afro, nie wiem, czy wiecie. Pokażę wam, bo nie uwierzycie. Wszyscy mnie wyzywali od Tarzana w szkole” - przyznała Blanka.

Justyna Steczkowska pracuje z synem

Piosenkarka zakończyła współpracę z Łukaszem Wojtanowskim, właścicielem firmy Royal Concert, o której pisano w kontekście problemów ze zwrotem pieniędzy za bilety. Jego obowiązki przejął najstarszy syn piosenkarki - Leon Myszkowski. „Z końcem zeszłego roku moja firma przejęła obowiązki managementu. Przed nami pracowity rok, 30-lecie artystycznej działalności Justyny. Na tym się skupiamy i będziemy wdzięczni za wspieranie nas” - napisał Myszkowski w mailu do Pudelka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Szare śniegi Syberii

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1941. Szesnastoletnia Lina trafia z Kowna do łagru na Syberii. Uzdolniona nastolatka przedstawia na rysunkach sceny z życia w obozie. Sztuka i miłość pomagają jej przetrwać.

Długa droga do wojny
TVP Historia, 20:00
I wojna światowa była jednym z najkrwawszych konfliktów. Korzystając z rzadko pokazywanych materiałów archiwalnych i wywiadów z ekspertami, serial ukazuje pełen dramatyzmu łańcuch wydarzeń, który zapoczątkował ten konflikt.

Państwo młodzi: Chuck i Larry
Super Polsat, 21:00
Chuck (Adam Sandler) i Larry (Kevin James) są dumą brooklińskiej straży pożarnej. Larry od śmierci żony samotnie wychowuje dwójkę dzieci. Okazuje się, że zgodnie z prawem musi być w stałym związku, by zabezpieczyć przyszłość finansową syna i córki. Prosi Chucka o udawanie przed urzędnikami jego partnera...

Gloria Bell
TVP Kultura, 21:30
Gloria (Julianne Moore) żyje pełnią życia. Jej dorosłe dzieci mają dla niej coraz mniej czasu, były mąż znajduje młodszą partnerkę, ale Gloria wierzy, że w jej życiu pojawią się jeszcze fajerwerki. I choć los trzyma w zanadrzu jeszcze niejedną niespodziankę, to Gloria nie zamierza się nań obrażać...

KRZYŻÓWKA NR 5

Poziomo:

- ślaska nazwa kaszanki,
- osłona nakładana na prze wody,
- imię Tokarczuk, noblistki,
- ma z kimś wspólnego przodka,
- przedstawiciel rządu do kontaktu z mediami,
- punkt przyjmowania surowców wtórnych,
- karciana układanka,
- rzeczy osobiste, manele,
- zielona poza miastem,
- miasto w Argentynie na obszarze pampy,
- nazywana dźwignią handlu,
- francuski wyścig samochodowy,
- potocznie o przyjaźni,
- miasto-państwo nad Morzem Śródziemnym,
- ozdoba zawieszona na szyi,
- jednostajna praca, harówka,
- Mel, reżyser filmu „Lęk wysokości”,
- mężczyzna o ciemnych włosach,
- Zygmunt III ..., król Polski,
- ... Crusoe,
- rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

- cienki przewód hydrauliczny,
- roślina o wijącej się łodydze,
- starożytne miasto nad rzeką Skamander,
- efekt odgazowania węgla,
- ryba na wigilijnym stole,
- ryba z nadbałtyckich jezior,
- zorganizowana przez Babette,

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								
17								
18								
19								
20								
21								
22								
23								
24								
25								
26								
27								
28								
29								
30								
31								
32								
33								
34								
35								
36								
37								
38								
39								
40								
41								

- najgrubszy palec u ręki,
- papuga z Nowej Zelandii,
- starogreckie miasto-państwo,
- miasto z Operą Leśną,
- ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- stop żelaza z węglem,
- rzymski bóg wojny jak planeta,
- miasto nad Notecią,
- dawna papieska korona,

- stan z Górami Skalistymi,
- dopływ Wisły, Czarna Woda,
- spotkanie zuchów w harcówce,
- stan w USA graniczący z Meksykiem,
- zbrojnie zaatakował inny kraj,
- indiański but jak jadowity wąż,
- uchybiecie towarzyskie, gafa,
- dzieła wybitnych twórców.

ROZWIĄZANIE NR 4

S	F	K	A	D	M	W	A	L	T	W	W
R	O	L	K	A	R	A	S	Z	Y	N	R
O	A	P	L	O	T	G	E	R	E	Z	R
D	A	N	T	E	N	E	O	L	I	T	P
E	K	L	I	T	R	B	A	Z	A	L	E
K	W	A	Z	A	R	I	Z	B	A	A	K
I	I	I	M	A	S	D	O	A	A	A	
M	A	T	E	R	I	A	L	Y	W	B	
N	L	L	N								
M	O	R	E	L	A						
I	E	O									
S	A	M	U	R	A						
T	O	N	E								
R	O	N	I	N							
Z	T	S	K	L	E	P	I	K	A	R	Z

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zachowaj umiar. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś wygrasz szczerością, nie siłą. Wieczór przyniesie ulgę.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Spokój pomoże podjąć dobrą decyzję. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni cierpliwość.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otworzą nowe możliwości. Uważaj na plotki i nie obiecuj zbyt wiele. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że kreatywność będzie atutem.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje są silne, lecz warto je nazwać. Bliska osoba potrzebuje wsparcia. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o jej komfort.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Pamiętaj jednak o współpracy. Horoskop dzienny przypomina, że sukces zależy od celu.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw da poczucie kontroli. Nie krytykuj siebie zbyt surowo. Horoskop dzienny na wtorek uspokaja, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga między pracą a relaksem jest kluczowa. Warto iść na kompromis. Horoskop dzienny mówi, że taka postawa przyniesie korzyści.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą. Nie ignoruj sygnałów. Horoskop na dziś wróży, że szczerą rozmową oczyszczysz atmosferę.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć przygód rośnie, lecz obowiązki wołają. Znajdź złoty środek. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że nowa wiedza okaże się cenna.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie rezultaty. Możesz liczyć na uznanie przełożonych. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak o odpoczynku.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe pomysły zaskoczą otoczenie. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zmian. Przyjacielska pomoc pojawi się nagle.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość to twoja siła. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze zajęcia pomogą się wyciszyć. Zaufaj emocjom i głosowi.

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory,
złomowanie piecy. Skupujemy
w dobrej cenie, odbieramy własnym
transportem. 602-726-894

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi
pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska
10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą
dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS
przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy
Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św.
Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759.
Baldachim, winda nagrobna gratis.
Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed
pogrzebem, www.pogrzeb.ne

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład
Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządcą
Domu Przedpogrzebowego
w Kruszwicy, własna chłodnia,
producent trumien - już od 300 zł,
winda i baldachim gratis. Inowrocław
Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka
12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład
Pogrzebowy MEMORIA ul.
Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur
całodobowy 602-189-676, 52/3556677
Załatwiamy wszystkie formalności
w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek
pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac
Piaśtowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16,
biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D
tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko,
policja. Usługi krajowe i zagraniczne;
www.dylewscy.pl

AUTOREKLAMA

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0011460688

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 6 stycznia 2026 roku odeszła od nas
kochana Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

SP

Janina Grasz
lat 92

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 14 stycznia 2026 roku o godz. 9.00
w kościele pw. Św. Ducha w Inowrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o godzinie 10.00 w kaplicy na cmentarzu Św. Mikołaja
przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011460919

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Mariana Busza

zasłużonego kolegi i współpracownika,
człowieka o wielkim sercu i niegasnącej energii

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Zarząd i pracownicy firmy Hirsch-Pol Sp. z o. o.



Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 10 stycznia 2026 roku odeszła od nas
kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

SP

**Krystyna
Popiołkiewicz**

lat 75

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 14 stycznia 2026 roku o godz. 12:00 w kościele
pw. Zwiastowania NMP (Matki Boskiej) w Inowrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św.
na cmentarzu Św. Józefa przy ul. Libelta w Inowrocławiu.
W smutku pogrążona

Rodzina

0011462257

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest i czym dzieli się z innymi”*

Jan Paweł II

Z ogromnym smutkiem i żalem w sercach
przyjeliśmy wiadomość o odejściu do Pana
naszej Drogiej Koleżanki

śp
Agnieszki Brodackiej

która pozostanie w naszej pamięci
jako Człowiek wielkiego serca,
wiary i bezinteresownej pomocy.

Serdeczne wyrazy współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia

Rodzinie

składają

*Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
oraz Pracownicy Administracji i Obsługi
Szkoły Podstawowej nr 11 im. Stefana Batorego
w Inowrocławiu*

0111102696

REKLAMA

0011459276



**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),
podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta
Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C, piętro I),
na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
www.bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Nieruchomości miejskie”,
zamieszczono wykaz zawierający lokal mieszkalny nr 14 położony
w budynku przy ul. Wileńskiej 6 w Bydgoszczy przeznaczony
do sprzedaży wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, w trybie
przetargu ustnego nieograniczonego.

**Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 13.01.2026 r.
do dnia 3.02.2026 r.**

AUTOPROMOCJA

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Polacy za granicą. Gol „Lewego” w El Clasico, Grabara wyjął 8 sztuk

Bartosz Głęb
sport@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dwóch Polaków sięgnęło po trofea. Robert Lewandowski wygrał Superpuchar Hiszpanii, a Sebastian Szymański zdobył Superpuchar Turcji.

W ubiegły czwartek Barcelona bez problemu poradziła sobie w półfinale Superpucharu Hiszpanii, rozbijając Athletic Bilbao aż 5:0. Wtedy zarówno Lewandowski, jak i Wojciech Szczęsny cały mecz przesiedzieli na ławce rezerwowych. W wielkim finale trener Dumy Katalonii Hansi Flick wystawił polskiego snajpera w podstawowym składzie i to okazało się znakomitą decyzją.

Trzeci Superpuchar

W końcówce pierwszej połowy 37-latek pięknym strzałem wpisał się na listę strzelców. Ostatecznie, Barcelona wygrała w odległej Arabii Saudyjskiej z Realem Madryt 3:2.



FOT. AGRZEGORZ WAJDA

Wielu ekspertów widziałoby Roberta Lewandowskiego już na ławce, tymczasem nasz weteran jest jak dobre wino!

- Real grał niskim blokiem, a my cały czas szukaliśmy okazji do strzelenia gola. Czasami potrzebujemy trochę cierpliwości. Gramy z jednej strony na drugą, czasem krzyżujemy się, szukając szans na zdobycie bramki. Ale przeciwko Realowi zawsze musimy dać z siebie 100 procent. Najważniejsze jest to, że wygraliśmy 3:2 i mamy kolejny tytuł, co nas bardzo cieszy

- powiedział kapitan reprezentacji Polski w rozmowie z Movistar Plus, cytowany m.in. w agencji EFE.

Dla Lewandowskiego był to już trzeci triumf w Superpucharze Hiszpanii. Blaugrana sięgnęła po to trofeum drugi raz z rzędu.

Duma Katalonii nie ma dużo czasu na odpoczynek. Już w czwartek zmierzy się w 1/8 fi-

nału Pucharu Króla z drugoligowym Racingiem Santander, w którym w przeszłości grał Euzebiusz Smolarek. Starcie z drużyną z niższego szczebla rozgrywkowego może być wreszcie szansą na występ dla Wojciecha Szczęsnego.

Katastrofa Grabary, uśmiech Szymańskiego

Weekendu dobrze nie będzie wspominał Kamil Grabara. Jego VfL Wolfsburg w meczu 16. kolejki niemieckiej Bundesligi przegrał na wyjeździe z Bayernem Monachium aż 1:8. Pierwsza połowa nie zapowiadała takiego pogromu, gdyż Bawarczycy prowadzili tylko 2:1. Po zmianie stron rozwiązał się jednak worek z bramkami.

Mimo katastrofalnego dla przyjezdnych wyniku polski bramkarz wyraźnie nie zawinił przy żadnym golu. Może mógł zrobić więcej przy ostatnim trafieniu rywali, ale trzeba brać pod uwagę, że cała drużyna Wolfsburga była już mentalnie całkowicie rozbita.

W sobotę Fenerbahce Stambułu sięgnęło po Superpuchar Turcji, pokonując w finale Galatasaray Stambułu. Sebastian Szymański nie zagrał w meczu decydującym o trofeum, ale zaliczył krótki epizod w półfinale. Z dużym prawdopodobieństwem dla Polaka był to ostatni puchar zdobyty w Turcji. Bliskie pozyskania reprezentanta Polski jest francuskie Stade Rennes.

Piłkarze powołani ostatnio do kadry przez Jana Urbana

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - w trakcie transferu do Widzewa Łódź. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:8 meczu z Bayernem. Łukasz Skorupski (FC Bologna) - kontuzja uda. Kacper Tobiasz (Legia Warszawa), Mateusz Kuchalski (Karabach Agdam) - przerwa zimowa.

Obroncy:

Jan Bednarek i Jakub Kiwior (FC Porto) - ich klub nie grał w weekend. Matty Cash (Aston Villa) - 79 minut w wygranym 2:1 meczu z Tottenhamem Hotspur. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panetolikosem.

Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z FC Südtirol. Jan Ziółkowski (AS Roma) - 4 minuty w wygranym 2:0 meczu z US Sassuolo.

Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Krystian Szczeniak (Górnik Zabrze) - przerwa zimowa.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z 1.FC Heidenheim. Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - mecz z Kocaelisporom dzisiaj. Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - ławka rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Galatasaray Stambuł.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 79 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino FC.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 62 minuty w zremisowanym 2:2 meczu z SSC Napoli. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórkaś (KAA Gent), Bartosz Ślisz (Brondby IF) - przerwa zimowa.

Napastnicy:

Adam Bulska (Udinese Calcio) - kontuzja łydki. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Realem Madryt. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut i żółta kartka w zremisowanym 0:0 meczu z Al-Shahaniya. Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panserrailikosem.

Enea Sportowiec Roku Kujaw i Pomorza. Wybraliśmy najlepszych!

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

RANKING. Przełom roku to czas planowania i podsumowań. Zbliża się więc czas ogłoszenia wyników naszego rankingu na Sportowca, Trenera, Drużynę i Talent Roku w regionie. Ogłosimy je 15 stycznia.

Wybór najlepszych w sporcie w regionie kujawsko-pomorskim to wieloletnia tradycja. Sportowy rok podsumowaliśmy pod koniec 2025, wybierając sportowców, trenerów i drużyny, które dostarczały kibicom najwięcej pozytywnych emocji. Ten wybór nie był łatwy, bo zważyć trzeba było nie tylko medale i puchary z różnych konkurencji i imprez, ale też dodać do tego choćby popularność danej dyscypliny. I jak to przy takich wyborach bywa, zdania były podzielone, a dyskusja burzliwa. Dodatkowo, posta-



FOT. PZT WILKOWICZ

Kandydaci są mocni, a wyniki rankingu ogłosimy 15 stycznia podczas gali w hotelu Słoneczny Młyn w Bydgoszczy

nowiliśmy docenić mecenasów sportu w regionie.

W tym roku Kapitułę tworzyli: Alicja Polewska - redaktor naczelna Gazety Pomorskiej, Expressu Bydgoskiego i Nowości - Dziennika Toruńskiego oraz dziennikarze działu sportowego tych trzech tytułów: Magdalena Zimna, Joachim Przybył, Marcin

Kozłowski i Dariusz Knopik oraz współpracujący z nami Kaziemierz Fiut.

Pośród tych wszystkich, którzy wyróżniali się w 2025 roku, wybraliśmy węższą grupę (kolejność alfabetyczna):

Sportowcy Roku 2025

Agata Bała - futsal, KS Nowy Świt Górzno, mistrzyni Polski, zdobywczyni Pucharu Polski i Superpucharu Polski, reprezentantka Polski w mistrzostwach świata.

Daria Brzozowska - ASW Black Panther Bydgoszcz, jedna z największych polskich kobiecych nadziei mieszanych sztuk walki, wielokrotna medalistka imprez w kraju i zagranicą.

Bartosz Didusko - legenda Twardych Pierników. W barwach toruńskich koszykarzy rozegrał aż dziewięć sezonów. Buty zawiesił na kołku latem 2025 i teraz jest drugim trenerem drużyny. Patryk Dudek - żużlowy Midas, czego się dotknął w 2025 roku, zamieniało się w złoto. Został indywidualnym mistrzem Polski, drużynowym z Pres Toruń, jako pierwszy Polak wygrał cykl Speedway Euro Championship, a w PGE Ekstralidze skuteczniejszy był tylko Bartosz Zmarzlik.

Jan Jackowiak - takiego talentu polskie kolarstwo nie miało od czasu Michała Kwiatkowskiego, mówią o wychowanku UKS Copernicus. Ale nawet jego poprzednik i kolarski wzór nie zdobył medalu mistrzostw świata juniorów w wyścigu ze startu wspólnego. Janek sięgnął po brąz w Rwandzie. Klaudia Kazimierska - lekka atletyka, LKS Vectra Włocławek, mistrzyni Polski w biegu na 1500 m, zajęła 7. miejsce w mistrzostwach świata w Tokio z rekordem życiowym 3:57,95 na tym samym dystansie.

Maksymilian Pawełczak - talent na miarę Tomasza Golloba? W wieku 15 lat został wicemistrzem Polski juniorów w Abramczyk Polonii Bydgoszcz, w lidzie debiutował w barażach ze Stałą Górzów i bił bez kompleksów gwiazdy PGE Ekstraligi.

Aneta Rygielska - uroczą i wiecznie uśmiechniętą bokserka Pomorzanina Toruń to aktualna wicemistrzyni świata oraz po raz kolejny mistrzyni Polski. Zapowiada, że za trzy lata w Los Angeles powalczy o wymarzony medal olimpijski. Mikołaj Szczepny - lekka atletyka, SL Zawisza Bydgoszcz, wicemistrz Europy do lat 23 w skoku wzwyż z Bergen z wynikiem 2,26 m, pobił swój rekord życiowy trzykrotnie aż o siedem cm. Mateusz Biskup (Lotto Bydgoszcz) - Mirosław Ziętarski (AZS UMK Toruń) - wioślarstwo, mistrzowie

świata z Szanghaju i Europy z Płowidw w dwójce podwójnej. W tym roku nie było na nich mocnych, a dwie docelowe imprezy były ich popisem

Trener Roku 2025

Piotr Baron - żużel, 17 lat toruńskie Anioły szukały człowieka, który poprowadzi drużynę do mistrzostwa Polski. Piotr Baron jest uwielbiany przez zawodników, jest mistrzem motywacji i budowania atmosfery w parkingu, a z Motoareny stworzył niezdobyty twierdzą z najbardziej widowiskowym torem w PGE Ekstralidze. Robert Syz - wioślarstwo, Lotto Bydgoszcz i reprezentacja Polski, współpracujący z trenerem Aleksandrem Wojciechowskim w kadrze wioślarstwa, współautor sukcesów Mateusza Biskupa i Mirosława Ziętarskiego.

Jacek Woźniak - żużel, na szkółkę BTŻ Bydgoszcz zazdrośnie patrzą w całej żużlowej Polsce. Jacek Woźniak to mistrz przekształcania wielkich talentów w prawdziwe diamenty na torze. To dzięki niemu bydgoski żużel ma teraz w składzie Wiktora Przyjemskiego i Maksymiliana Pawełczaka.

Kluby Roku 2025

Juniorzy Abramczyk Polonii Bydgoszcz - ekipa Jacka Woźniaka nie miała sobie równych w tym

sezonie. Bydgoszczanie w mistrzostwach Polski sięgnęli niemal po wszystko: złoto w drużynie, a indywidualnie dwa najwyższe miejsca na podium zgarneł Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak.

KS Nowy Świt Górzno - futsal, mistrzyni Polski oraz zdobywczyni Pucharu Polski i Superpucharu Polski. Agata Bała, Julia Basta i Natalia Matuszewska, to reprezentantki Polski, które uczestniczyły w historycznych, bo pierwszych mistrzostwach świata i wszystkie strzeliły w nich gole. PRES Grupa Deweloperka Toruń - nie byli największymi faworytami, ale w półfinale odprawili z kwitkiem teoretycznie mocniejsze zespoły: Sparte Wrocław i Motor Lublin, ten drugi klub zdegradowali po trzech latach panowania w PGE Ekstralidze. To piąte złoto Aniołów, ale kibice czekali na niego długie 17 lat.

Z tego grona wspólnie wybraliśmy zwycięzców, tworząc Ranking Enea Sportowiec Roku Kujaw i Pomorza 2025. Wyniki naszych wyborów ogłosimy już niedługo - w czwartek, 15 stycznia, na sportowej gali w Hotelu Słoneczny Młyn w Bydgoszczy.

ORGANIZATORZY



SPONSOR TYTULARNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY



SPORT

www.sportowy24.pl

Telewizor zamiast finału.
Twarde Pierniki robią
porządki w drużynieJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl**KOSZYKÓWKA. Anwil nie zagra o Puchar Polski. Miha Lapornik wyjeżdża z Torunia.**

Typowany do walki o najważniejszą trofeę zespołu nawet nie będzie miał szansy powalczyć o Puchar Polski. Do turnieju w Sosnowcu zakwalifikowało się osiem najlepszych ekip na półmetku sezonu zasadniczego, a Anwil zajął miejsce 9.

Szanse na Puchar Polski zaprzepaścił przede wszystkim w Sopocie, gdzie w sobotę prowadził z Treflem już 16 punktami, by ostatecznie przegrać 74:83. Pozostawało więc liczyć na Zastal Zielona Góra w niedzielnej meczu w Warszawie z Dzikami, ale to gospodarze byli górą i wypchnęli ekipę Ronena Ginzburga z ósemki.

Ostatecznie Anwil finiszował w pierwszej rundzie z rozczarującym bilansem 8-7. Szczególnie źle drużyna prezentowała się na wyjazdach, w sześciu wygrała tylko raz w derbach w Toruniu. Licząc wszystkie mecze oficjalne w tym sezonie bilans wyjazdowy włocławian to 2-8.

Anwili zabraknie w turnieju finałowym Pucharu Polski po raz pierwszy od 2021 roku. Włocławianie po raz ostatni cieszyli się z tego trofeum w 2020 roku, gdy drużynę do sukcesu poprowadził Shawn Jones.

W Toruniu szanse na Puchar Polski przepadły już wcześniej i trwają porządki w drużynie. Udało się wreszcie rozwiązać kwestię przyszłości Mihi Lapornika.

Słoweniec trafi do zespołu z drugiego poziomu rozgrywkowego w Hiszpanii - Primera FEB. Zawodnik ze Słowenii będzie reprezentował barwy zespołu Grupo Alego Cantabria do końca aktualnych rozgrywek.

Przypomnijmy, że właśnie z tych rozgrywek koszykarz trafił do Torunia, ale w PLK okazał się sporym rozczarowaniem. Jeden z najlepiej opłacanych graczy w zespole miał duże problemy ze skutecznością i fizycznością. W połowie listopada stracił miejsce w składzie, gdy pojawił się Tayler Persons i zagrał później tylko jeden mecz w miejsce kontuzjowanego Noaha Thomasa. Ostatecznie żegna się z PLK ze średnimi: 28 minut, 8,8 punktów (zaledwie 27 procent z gry), 2,5 asysty i zbiórki.

Teoretycznie Lapornik mógł cały grać, gdyby klub zdecydował się na wykupienie szóstej licencji dla obcokrajowca. Arriva Lotto jest ostatnim zespołem w lidze, który gra piątką graczy zagranicznych. Powód jest prosty: oszczędności, szósta licencja kosztuje 100 tysięcy złotych.

Zmodyfikowana została także umowa z Taylerem Personem. W listopadzie rozgrywający miał kilka ofert, ale wybrał toruńską, bo klub zgodził się na wpisanie opcji buy-outu. To oznacza, że potencjalny nowy klub mógłby zgarnąć Amerykanina, gdyby wpłacił określoną w kontrakcie kwotę. Teraz rozgrywający zgodził się przyjąć nowe warunki i podpisał aneks, który sprawia, że rozgrywający pozostanie w Toruniu do końca obecnych rozgrywek. ©



Elvar Fridriksson i Damian Kulig turniej o Puchar Polski w Sosnowcu obejrzą ewentualnie w roli kibiców

HOKEJ HALOWY

Polacy wicemistrzami Europy. W finale decydowały karne Reprezentacja Polski ze srebrnym medalem Halowych Mistrzostw Europy we Heidelbergu. W finałowym meczu Biało-Czerwoni zremisowali z Austrią 3:3 (gole Jacek Kurowski, Gracjan Jarzyński oraz Mikołaj Gumny), ale rywale byli lepsi w karnych zagrywkach. W bvarwach reprezentacji Polski zagrało dwóch laskarzy z Pałuk: Maksymilian Koperski z LKS Rogowo (strzelił gola w półfinałowym meczu z Niemcami) i Jakub Janicki z LKS Gąsawa.



FOT. POLSKI HOKEJ NA TRAWIE

ŻUŻEL

Złoto dla Holdera Jack Holder po raz drugi w karierze został mistrzem Australii. Żuźlowiec Stali Gorzów złoto przypieczętował wygraną na torze w Gillman. Srebro dla Jaimona Lidseya, brąz dla Rohana Tungate'a.

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

Zmiana lidera w II lidze

Po sobotnio-niedzielnym meczach II ligi nastąpiła zmiana na prowadzeniu w tabeli. Pozytywnie lidera stracił Trefl II Sopot, który w Elblągu uległ Energii 80:82. Szanse na pierwsze miejsce w przypadku zwycięstwa miał AZS UMK Transbruk Toruń, ale wyjazdowe spotkanie z Kamte Basketem 2010 Kruszwica zostało odwołane z powodu awarii ciepłowniczek, która pozabawiła ogrzewanie hali sportowo-widowskiej. Pozostałe mecze doszły do skutku. Wyniki: SMS PZKosz Władysławowo - Żak Koszalin 63:98, TKM Włocławek - GAK Port Gdynia 67:81 (najwięcej punktów dla TKM zdobyli: Olgierd Kubiak 15, Jose Luis Sanchez 14, Bartłomiej Pietras 12), MKK Gniezno - AMW Arka Gdynia 82:40, Sokół Międzyzdroń - KS BNG Kutno 78:74, Tarnovia Tarnowo Podgórne - Pogoń Mogilno 82:67 (najskuteczniejsi w przegranej ekipie byli: Jakub Ulczyński 19, Daniel Szczepaniak 14 i Norbert Jaśtak 10). Czołówka tabeli jest bardzo wyrównana. Po weekendowych meczach prowadzi Tarnovia z 30 punktami przed MKK (również 30 pkt.), Treflem, AZS UMK, Żakiem i Sokołem (po 29 pkt.). Większość drużyn rozegrała 17 spotkań, zaś AZS UMK - 16, a Sokół - 18. (szcz)

LOTTO

NIEDZIELA, 11.01

Multi Multi, godz. 22.00
1, 2, 8, 10, 12, 17, 22, 25, 36, [43], 45, 47, 51, 52, 54, 67, 69, 70, 75, 76

Kaskada, godz. 22.00
2, 4, 5, 6, 8, 9, 11, 15, 18, 20, 22, 24

Mini Lotto

2, 23, 27, 33, 35

Ekstra Pensja

14, 17, 18, 20, 30 -1

Ekstra Premia

16, 17, 19, 30, 35 -1

PONIEDZIAŁEK, 12.01

Multi Multi, godz. 14.00
8, 9, 10, 19, 21, 28, 30, 31, 33, 36, 38, 42, 47, 52, 59, 63, 65, 70, [72], 74

Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 7, 8, 10, 12, 14, 16, 17, 18, 21, 22

Kibice byli najlepsi
w memoriale BrończykaDariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W bydgoskiej Łuczniczce odbył się kolejny memoriał Andrzeja „Kini” Brończyka. W turnieju wzięło udział osiem drużyn.

Andrzej Brończyk to legendarny bramkarz Zawiszy. Był wychowankiem Gopłanii Inowrocław, ale to w bydgoskim klubie występował w latach 1970-1992. W barwach Niebiesko-Czarnych zaliczył 693 ligowe mecze. Potem grał jeszcze w Pomezaniu Malbork. Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem w Zawiszy i Starcie Radziejów. Zmarł nagle

31 grudnia 2000 roku na atak serca, miał 49 lat.

W tegorocznym turnieju poświęconym pamięci „Kini” zagrało osiem drużyn: Przyjaciele Andrzeja Brończyka, Zawisza Oldboys, Zawisza Business Club, Trenerzy Zawiszy, Gopłania Inowrocław, Fan Kluby Zawiszy - Drużyna Matiego, Kibice Zawiszy i Bydgoskie Media. Najpierw rywalizowali w grupach, każdy z każdym, potem najlepsi o miejsca na podium. W meczu o 3. miejsce Zawisza Old Boys pokonali Przyjaciół Brończyka 4:1. W emocjonującym finale Kibice długo wygrywali z Gopłanią, która broniła trofeum. Inowrocławianie doprowadzili do remisu

w końcówce. Doszło do karnych, które wygrali Kibice 2:1.

Królem strzelców został Marcin Lipiec (4 gole), a najlepszym bramkarzem był Rafał Mróz, obaj z drużyny kibiców. Puchary dla najlepszych wręczała Grażyna Brończyk, wdowa po Andrzeju.

Odbyły się też mecze pokazowe klubów partnerskich Akademii Zawiszy. Pamiętki adeptom futbolu wręczali Marcin Szatkowski, właściciel Zawiszy, Krzysztof Bess, prezes SP Zawisza, Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy Zawiszy i trener Adrian Stawski. Sędziowali Mirosław Oparczyk, Sławomir Radzik, Wiktor Trybuś i Piotr Tekieniewski z K-P Kolegium Sędziów.



Emocje na boisku nie brakowało. Wszyscy umówili się na kolejny memoriał „Kini”, za rok

Astoria rzuca setkę i wraca na fotel lidera

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. 208 punktów, emocje do samego końca i cenne zwycięstwo Asty.

ENEAABRAMCZYKASTORIABYDGOSZCZ - POLONIALESZNO 107:101 (22:22, 28:32, 23:22, 34:25)

Astoria: Kimbrough 16 (4), Kemp 14 (11 zb.), Kamiński 12 (1), Kędel 8, Dzierżak 4 (1) - Gruszecki 28 (3), Andrzejewski 10 (2), Chyliński 9 (3), Jamiolkowski 4, Nowakowski 2.

Polonia: Mitchell 35 (6), Ryżek 12 (1), Wilk 10 (2), Soroka 8 (2), Żmudzki 2 - Najder 13, Kankowski 12 (1), Pabian 7 (1), Zywert 2.

Bydgoszczanie przed spotkaniem wiedzieli, że mogą samodzielnie wrócić na pozycję lidera jeśli pokonają beniaminka w Lesznie. Wszystko dlatego, że w sobotę sensacyjnych porażek doznały ŁKS Łódź i SKS Starogard Gdański.

Zadanie łatwe wcale nie było, gospodarze trafili niespodziewanie na bardzo dobrze dysponowanego rywala. Bydgoscy koszykarze nie mieli patentu jak zatrzymać ataki i rzuty Wendella Mitchella, który do przerwy miał aż 23 punkty na koncie! Na szczęście Astoria miała w swoich szeregach

Karola Gruszeckiego, który zdobył o cztery „oczka” mniej.

Po przerwie obraz gry się nie zmienił. Doszło do niezwykle emocjonującej końcówki. Miejscowi zapewnili sobie zwycięstwo dzięki trójce Jakuba Andrzejewskiego i wolnym Adama Kempa. Między tymi akcjami potrafili wymusić niecelny rzut Mitchella, a o potem dodatkowo jego stratę. Wynik ustalił rzutem osobistym Martyce Kimbrough.

Bydgoszczanie w następnej kolejce zagrają na wyjeździe z Polonią Warszawą. ©